

zamieszczamy omówienie Plenum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Białymstoku, które odbyło się 23 sierpnia br. Plenum poświęcone było zagadnieniom realizacji uchwał VII Plenum KC PZPR.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 204 (306)

Białystok, wtorek 26 sierpnia 1952 r.

A Cena 15 groszy

Powiat kolneński przoduje w dostawach zboża i przygotowaniach do siewów jesiennych

Niemal we wszystkich wsiach naszego województwa słychać warkot młocarni i młarowy stukot cepów. Coraz szybciej i coraz lepiej chłopcy wyławiają się z nalożonego na nich przez państwo zaszczytnego obowiązku dostaw zboża. Z dnia na dzień coraz więcej gmin i gromad może poszczycić się osiągnięciami.

Najsprawniej przebiega planowy skup zboża w pow. kolneńskim, w którym indywidualnie ponad 215 chłopów wykonało plan z nadwyżką. Szczególnie wyróżnił się: Jan Przyborowski — soltys gr. Sokoły, gm. Stawisk, który zamiast 445 kg

odstawił na punkt skupu 958 kg zboża! Antoni Kowalski z gr. Świdry Dobrzyce, gm. Grabowo, który sprzedał państwu 1035 kg zboża zamiast 371 kg przewidzianych planem.

Cztery gminy w powiecie kolneńskim wykonały plan miesięczny z nadwyżką. Są to: Turośl — 195 proc., Łyse — 115 proc., Czerwone — 109 proc i miasto Stawisk 240 proc.

W najbliższym czasie plan miesięczny wykonała gmina: Mały Płock, Grabowo i Lachowo, które już w 95 proc. dostarczyły zboże dla państwa.

Trochę w tyle za innymi

pozostałe gm. Stawisk, ale przykład takich ludzi, jak Przyborowski i Kowalski, po działaniu mobilizacji i dlatego chłopcy tej gminy postanowili nie być na ostatnim miejscu i plan miesięczny wykonać przed terminem.

Można śmiało powiedzieć że pow. kolneński w całości wykonał już plan miesięczny w 100 proc. Aktyw Komitetu Powiatowego PZPR zobowiązał się do końca miesiąca zakończyć dostawę zboża dla Ojczyzny o 10 proc. większą niż była przewidziana.

W wykonaniu tego słusznego postanowienia nie przeszkadza tacy, jak: Bolesław Kozłowski z gr. Rubin, gm. Czerwone, który według planu miał odstawić na punkt skupu 1554 kg ziarna, a chociaż 15 sierpnia minęła data pierwszej dostawy, do tej pory nie dostarczył ani jednego kilograma. Podobnie postępuje Bronisław Leman z gr. Budy Żelazne, gm. Mały Płock. Leman miał zgodnie z planem sprzedać państwu 26 metrów żyta. Pierwsza rata dostawy minęła 20 sierpnia, a ani jeden worek ziarna nie został przez Lemana dostawiony do magazynu. Powtarza się historia roku ubiegłego. Leman nie wywlażył się ze swych obowiązków, za co był już karany, a ponadto wykazuje wroga postawę wobec postanowień Rządu Polskiej Ludowej, czego dowodził fakt, że odmówił on wogóle przyjechać zawiadomienia o wymiarze dostawy zboża.

Tacy, jak Kozłowski i Leman opóźniają realizację planu przez gminy i gromady, ale nie udamy się osłabić osiągnięć chłopów, którzy swe obowiązki rozumieją właściwie i dobrze wypełniają.

W pow. kolneńskim są i takie gromady, które wykonały już plan roczny z nadwyżką. Do nich należą: w

gminie Czerwone — gr. Kozłowski — 115 proc., gr. Wąski — 110 proc., gr. Dudy — 103 proc., w gminie Zbójna — gr. Dębinki — 102 proc., w gminie Turośl — gr. Potasie — 100 proc. i gr. Krusza — 100 proc., w gminie Łyse — gr. Brzozowo — 118 proc. i szereg innych gromad.

Mimo trwałej akcji skupu zboża w całym powiecie przeprowadzane są orki przedsewne. Zakończyły je już około 20 proc. gospodarstw indywidualnych. Równie sprawnie przebiega orka w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, szczególnie w Grabowie i Korzenistym gdzie spółdzielnie dopiero niedawno powstały.

W Grabowie przy pomocy dwóch traktorów i kilku pracowników konnych zaorano 17 ha pod siew ozimin. Na rozpoczęcie siewów czekała już przygotowane 2 siewniki zbożowe i 2 nawozowe oraz 4000 kg azotniaku, którym zostaną użyżnione pola spółdzielcze.

W Korzenistym orzac w 5 par koni w ciągu trzech dni zaorano ponad 10 ha ziemi. W spółdzielni znajduje się 1 siewnik nawozowy i 1 zbożowy, gotowe do rozpoczęcia siewów. Zboże wymieniała spółdzielnia w miejscowym PSK, by było jednolite pod wspólny zasiew.

Pow. kolneński przoduje w wypełnianiu obowiązków wobec państwa dzięki zrozumieniu przez chłopów znaczenia wsi w Polsce Ludowej, która zaopatruje miasto, masę robotniczą w chleb, dzięki wysiłkom aktywów powiatowych, którzy nie szczędzą siły, by wyniki pracy uświadamiali jak najwięcej chłopów i jak największe dawały korzyści państwu i całemu narodowi polskiemu.

Serdeczne powitanie delegacji robotników na sali obrad Kongresu Spółdzielczości

W drugim dniu Kongresu Spółdzielczości Związków Zawodowych i Skupu w dalszym ciągu trwała dyskusja, w czasie obrad przybyła na salę owacyjnie witana przez zebranych delegację spółdzielców Chińskiej Republiki Ludowej, z wiceprzewodniczącym Ogólnochłopskiego Związku Spółdzielczego — Lian Jano na czele. Wśród Niemilnych owacji na cześć woźdźdź narodu chińskiego Mao Tse-tunga i przyjaźni polsko-chińskiej, przewodniczący delegacji pozdrowił Kongres w imieniu spółdzielców chińskich.

Uczestników Kongresu witają również w imieniu Węgierskiej Republiki Ludowej wiceprzewodniczący Centralnego Związku Spółdzielczego Laszlo Nanasi.

Gdy na salę obrad wkroczyła delegacja robotników z zakładów mechanicznych „Ursus” — rozlegają się okrzyki na cześć klasy robotniczej, na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W imieniu załogi „Ursusa” zabiera głos członek Rady Zakładowej — Ignacy Zysk. „Wieloletnią załogę naszych zakładów — stwierdza przedstawiciel „Ursusa” — ożywia w jej trudnej, wytężonej pracy jedna myśl — dać wsi polskiej z każdym miesiącem więcej traktorów, aby głębiej i lepiej orane były chłopskie pola, aby szybciej na całej wsi zwyciężyła epoka traktorów i mechanizacji. Zapewniając, że załoga „Ursusa” dołoży starań w celu podniesienia wydajności pracy mowa apeluje do zebranych, aby ze swej strony uczynili wszystko dla wypełnienia przez wies jej obowiązków wobec mas pracujących miast, wobec ludowej Ojczyzny.

Serdecznie powitali delegatów spółdzielczości samopomocowej robotniczej delegację z Zakładów Przemysłu Azotowego im. Findera w Chorzowie.

Brygadziści, przodownicy pracy, Karol Pisarek, mó-

Bogatyńskie ZPW najlepszym zakładem przemysłu włókienniczego w II kwartale br.

Sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych podjął uchwałę o przyznaniu Bogatyńskiemu Zakładom Przemysłu Bawełnianego w Bogatyni za wysokie osiągnięcia produkcyjne w II kwartale br. tytuł najlepszego zakładu w przemyśle włókienniczym, szlendaru przechodniego CRZZ oraz nagrody pieniężnej w wysokości 40 tys. zł.

Żałoga Bogatyńskich ZPB, która w I kwartale br. wykonała swe zadania produkcyjne zaledwie w 85 proc., w II kwartale zwycięsko przełamała trudności i osiągnęła 107,5 proc. wykonania planu, podnosząc znacznie w porównaniu z I kwartałem jakość produkowanych towarów przy jednoczesnym obniżeniu o 5,27 proc. kosztów własnych produkcji.

Te doskonałe wyniki produkcyjne, przy niższym od planowanego stanie zatrudnienia, załoga uzyskiwała dzięki podniesieniu o 22 proc. przeciętnej wydajności pracy w porównaniu z I kwartałem.

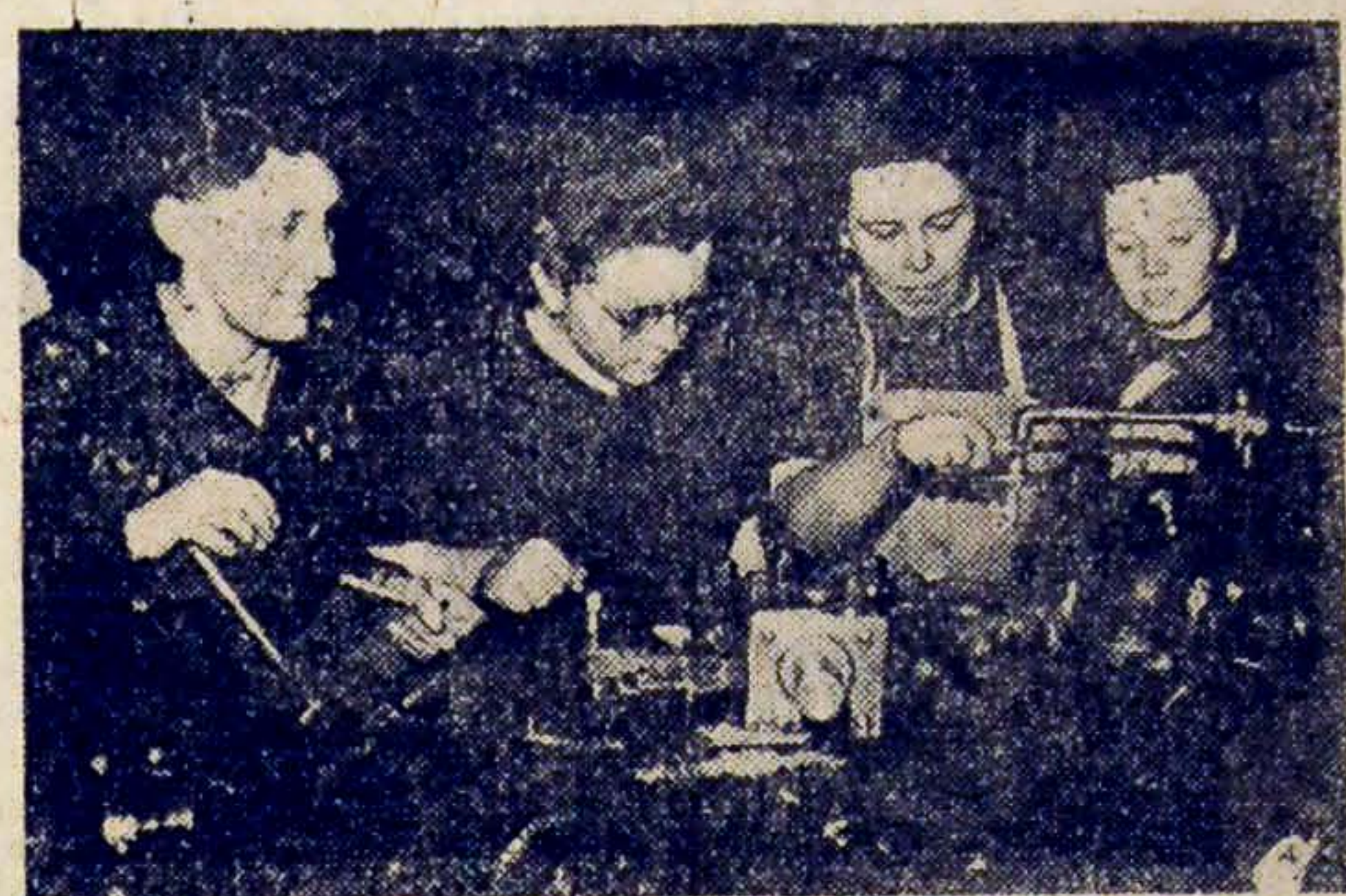
Tak znaczny wzrost wydajności pracy osiągnęli włókniarze bogatynscy przede wszy-

stkim w wyniku stosowania nowych form pracy zespołowej w trójkach przedziałowych i tkackich oraz dzięki szerokiemu rozwojowi ruchu wielowarsztatowego.

III turbina ELEKTROWNI CYMLAŃSKIEJ rozpoczęła pracę

MOSKWA. — Trzecia, ostatnia turbina cymlańskiej elektrowni wodnej — rozpoczęła pracę.

Wszystkie urządzenia tej potężnej turbiny pracują wzorowo. Załoga Cymlańskiej Elektrowni wodnej zaciągnęła wartość stachanowską dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) i postanowiła wykonać przed terminowo roczny plan produkcji energii elektrycznej.



W NRD zostały powołane kobiece brygady instruktorskie w celu zbierania możliwości zatrudnienia kobiet w zawodach, w których dotychczas pracowali mężczyźni.

Na zdjęciu: Robotnica Dembów opanowała już dobrze pracę na wielkiej tokarce rewolwerowej, obsługiwanej dotychczas przez mężczyzn. Instruktor Franka oraz koleżanka Sonntag i Schmiedt z podziwem oglądają jej pracę.

Apel księży katolickich do chłopów

Okręgowa Komisja Księży w Warszawie na zebraniu rozszerzonego Prezydium przyjęła rezolucję następującej treści:

„My, księża katolicki, zwracamy się do Waszkiej Komisji Księży w Warszawie, doceniając w pełni wagę i znaczenie przeprowadzanej obecnie przez państwo akcji skupu zboża, żywności i mleka, wzywamy wszystkich wiernych, na których spoczywa obowiązek wykonania tych doświadczeń, do jak najszybszego i jak najbardziej sumiennego ich wypełnienia. Obowiązek ten wypływa z przykazania miłości bliźniego i wspólne-

go interesu miasta i wsi. Mieszkańcy miast, robotnicy i pracownicy zatrudnieni w fabrykach i biurach, często Wasze córki i synowie wytwarzający dla Was wszelkiego rodzaju artykuły przemysłowe, potrzebują od Was produktów żywnościowych, by móc wydajnie pracować dla dobra ogółu. Wszelkim poczynaniom gospodarczym rządu Polski Ludowej przyswleca głęboka troska i dobro wszystkich ludzi pracy, dlatego też należy z całym zaufaniem i zdecydowaniem wykonywać wszystkie polecenia władz wydawane w tym kierunku.

Gigantyczna rozbudowa przemysłu, odbudowa miast i wsi wymaga poważnych funduszy. Fundusze te składają się w dużej części z podatków rozdzielanych na cele społeczeństwa.

Na Was, bracia rolnicy spoczywa obowiązek uiszczania podatku gruntowego, przeto dla dobra Waszego i całego społeczeństwa sprawnie i szybko wypełniajcie ten zaszczytny obowiązek.

Wzywamy również wszystkich braci kapłanów województwa warszawskiego do jak najczynniejszego i jak najpełniejszego poparcia i włączenia się w ogólny nurt gospodarczych poczynaniach rządu Polski Ludowej oraz propagowania tych poczynaniach przy każdej okazji w ramach swych codziennych prac duszpasterskich.

Bogate zbiory ryżu w Chinach

PEKIN. — Chłopi chińscy uzyskali bogate zbiory ryżu. Plony tegoroczne są w wielu prowincjach o 10 — 20 proc. wyższe niż w r. ub. Wzrost na ryż chłopi chińscy otrzymali za pośrednictwem spółdzielni wyrobów przemysłowych i nowoczesne maszyny rolnicze.

List członków

spółdzielni produkcyjnej w Mazurach do spółdzielni w Dworaczkach

My, chłopcy zreszteni w spółdzielni produkcyjnej „Przyjaźń”, w gromadzie Mazury, pragniemy tą drogą zapoznać się z Wami, z członkami spółdzielni produkcyjnej w Dworaczkach.

Wasza spółdzielnia powstała niedawno i dlatego chcemy podzielić się z Wami naszymi osiągnięciami i doświadczeniami. Zaraz po założeniu spółdzielni mieliśmy dużo trudności w organizowaniu gospodarki zespołowej, ale teraz to wszystko jest już za nami. Obecnie wszyscy członkowie naszej spółdzielni są zadowoleni i dobrze czują się w kolektywie. Nasza praca przynosi coraz więcej dochodów całej spółdzielni i wszystkim członkom osobiście.

Gospodarze indywidualni wyśmiewali nas początkowo, że nie damy sobie rady, ale teraz widząc nasze osiągnięcia zmieniają zdanie i wielu z nich pragnie przystąpić do spółdzielni.

Radzimy Wam serdecznie, abyście nie zrażali się początkowymi trudnościami i niedociągnięciami, bo przezwyciężycie je idąc wytrwale po słusznym wybranej drodze gospodarki ze spółowej, w której członkowie naszej spółdzielni produkcyjnej

„Przyjaźń”, życzą Wam jak najlepszych wyników.

Za spółdzielnię przew. Krupiński

Wrzesiński wygrał VI etap wyścigu dookoła Polski

VI etap Wyścigu Kolarskiego dookoła Polski — Zielona Góra — Jelenia Góra (164 km) wygrał Wrzesiński przed Wójcikiem, Ulikiem i M. Więckowskim. Jest to już czwarte etapowe zwycięstwo Wrzesińskiego, który dzięki temu objął ponownie przewodnictwo wyścigu, przed Dąbkowskim, Liszkiewiczem, Kaplańskim i Wójcikiem. Drużynowo etap wygrał CWKS i przed Gwardią. (Szczegóły jutro).



Koksownia „Victoria” w Zagłębiu Wałbrzyskim produkuje najlepszy koks. Dzięki ofiarnej załodze, koksownia wysunęła się na przodujące miejsce w Zagłębiu Wałbrzyskim.

Na zdjęciu: Kierownik produkcji Jan Czech sprawdza temperaturę pieca koksowniczego. CAF — fot. Kuperman.

Żołnierze kanadyjscy nie chcą walczyć w Korei

OTTAWA. — Ukazujący się w Ottawie dziennik „Journal” donosi, powołując się na dane ogłoszone przez kanadyjskie ministerstwo obrony, że w roku 1951 przeszło 700 żołnierzy dezercerowało z brygady kanadyjskiej, walczącej pod dowództwem amerykańskim w Korei.

Zakończenie VI Tygodnia Lotnictwa

24 bm. w ostatnim dniu „VI Tygodnia Lotnictwa” — w całym kraju odbyły się liczne akademie, spotkania z lotnikami, festyny i imprezy, w których wzięły udział tysiące rzesze ludności miast i wsi. „Tydzień”, który przebiegał pod hasłem: „Lotnictwo polskie służy sprawie pokoju, służy masom pracującym miast i wsi” — wykazał, że nasze odrodzone lotnictwo obojętne jest miłością całego narodu, a w szczególności młodych robotników, chłopów i uczniów

z zapalem wcielających w czyn uchwałę plenum ZG ZMP o objęciu przez młodzież szefostwa nad lotnictwem.

W Krakowie w sali Państwowej Filharmonii odbyła się uroczysta akademie, zorganizowana z inicjatywy ZMP. Na zakończenie akademii zebrani uchwalili rezolucję, potępiającą barbarzyńców amerykańskich, którzy w walce z bohaterami narodem koreańskim stosują bomby bakteriologiczne.

Z plenum Komitetu Wojewódzkiego

Plenum KW przyczyni się do silniejszego powiązania bezpartyjnych mas pracujących z partią

Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR, które odbyło się w dniu 23 sierpnia br., miało za zadanie ocenić dotychczasową pracę biłostockiej organizacji partyjnej na odcinku realizacji zadań VII Plenum KC PZPR, to znaczy umocnienia spójni między masami a wsią, oraz umocnienia i rozszerzenia frontu narodowego.

I sekretarz KW tow. Wojciechowski, w swoim obszernym referacie podkreślił, że dzięki organizacji partyjnej wsi biłostocka po VII Plenum obudziła się z półtorarocznej drzemki. Najlepszym dowodem tego, że maorolnol i średniorolnol chłopcy zaczęli myśleć i pracować po nowemu, jest powstanie w ostatnich tygodniach 48 nowych spółdzielni produkcyjnych i ogólna ich ilość w naszym województwie na dzień 22 sierpnia wyniosła już 122.

Na rozwój spółdzielczości produkcyjnej wpłynęła przede wszystkim dobra robota polityczna organizacji i instancji partyjnych, osłaniecia gospodarcze istniejących spółdzielni oraz wycieczki chłopów do spółdzielni produkcyjnych na Ziemiach Odzyskanych i kołchozów Związku Radzieckiego.

Obok osłaniecia na odcinku organizowania spółdzielni produkcyjnych mamy jeszcze i braki. Cały szereg spółdzielni produkcyjnych nie potrafi należycie współpracować z chłopami maorolnymi i średniorolnymi gospodarującymi indywidualnie w ich gromadach. Mając duże osłaniecia spółdzielcy odgradzili się od reszty wsi. Dlatego mamy taki obław, że istniejące spółdzielnie przyjęły w tym roku zaledwie 65 nowych członków, chociaż ponad 61 procent gospodarstw w gromadach spółdzielczych znajduje się jeszcze poza spółdzielnią.

Dużym brakiem, na który wskazało plenum, jest nierównomierny rozwój spółdzielczości produkcyjnej na naszym terenie. Podczas gdy w pow. bielskim zorganizowano już w tym roku 17 spółdzielni, w elckim — 18 a nawet w niedużym gołdapskim — 6, to w łomżyńskim, augustowskim, suwalskim, sokółskim i gralińskim nie powstała żadna. Nie można tego tłumaczyć trudnościami obiektywnymi i specyfiką danego terenu, bo mamy przykłady, że w powiecie kolneńskim, który też był uważany w swoim czasie za trudny, powstały dwie nowe spółdzielnie. Trudności można pokonać, jeżeli organizacja partyjna uruchomi wszystkie transmisje do mas i zastosuje odpowiednią politykę w stosunku do kółaka.

— Nie chodzi tu — mówił tow. Wojciechowski — o jakieś specjalne rozpetywanie walki klasowej, lecz o to, aby zmusić kółaka do wykonywania wszystkich nałożonych

na niego przez państwo obowiązków. Niestety nie wszędzie organizacje partyjne potrafią to robić. Często jeszcze w gromadach spółdzielczych kółaka ukrywa się za spółdzielnią — nie płaci podatków, nie sprzedaje państwu zboża, mięsa, mleka, nie kontraktuje, a organizacja partyjna tego nie widzi. Przykładem może tu być gromada Czyże w pow. bielskim, gdzie spółdzielcy tak się odgradzili od reszty wsi, że i indywidualnego kółaka z jego wszystkimi zaległościami w stosunku do państwa pozostawiono na dłuższy czas w spokoju.

Pozostawiony w takim spokoju kółak stara się być „dobrym wujaszkiem” dla maorolnych. Mówił o tym tow. Jankowski z oleckiego POM-u, który dawał przykład, jak kółacy w okresie półtorarocznej przerwy w rozwoju spółdzielni produkcyjnych na terenie powiatu oleckiego „ofiarowywali” maorolnym swoje stodoły do złożenia zboża, a z drugiej strony próbowali tu i ówdzie rozbić istniejące spółdzielnie. Politykę kółacką zdemaskowali sami maorolnol i średniorolnol, którzy w ostatnich dniach zorganizowali, z pomocą partii kilka spółdzielni produkcyjnych na terenie pow. oleckiego.

Gdy na odcinku rozwoju spółdzielczości produkcyjnej województwo biłostockie ma pewne osłaniecia, to na odcinku realizacji zobowiązań wsi wobec państwa pozostaje w tyle. Do planowego skupu zboża tylko powiat kolneński podszedł dotychczas w sposób zorganizowany, gdzie Prezydium PRN i Kom. Powiatowy dbały, aby w pierwszym rzędzie zobowiązania swoje wykonali członkowie partii i rad narodowych pociągając za sobą innych i realizując to w praktyce. Tylko w powiecie kolneńskim postawiono sobie za zadanie, aby gromadę w skupie zboża ciągnąć do 100 proc. wykonania planu. Dzięki temu powiat kolneński przoduje dziś w skupie zboża, a dwie gminy ma już także, które swój plan wykonały.

Inne powiaty zaniedbały sprawę skupu zboża. Przyznał się do tego w dyskusji I sekretarz KP w Bielsku, tow. Rudraszewski i przewodniczący Prezydium PRN w Elcku, tow. Walasek.

W pierwszej połowie sierpnia towarzysze w tych powiatach skupili się tylko na organizowaniu spółdzielni produkcyjnych, a zapomnieli o chłopach indywidualnych. Dopiero gdy spostrzegli, że popełnili błąd, postanowili ten błąd naprawić. W pow. bielskim zmobilizowano obecnie do akcji skupu zboża ZMP i ZSCH, a w pow. elckim sołtysów i radnych. Zarówno w pow. bielskim jak i elckim towarzysze zrozumieli, że rozwój

spółdzielczości produkcyjnej nie może iść w oderwaniu od obowiązkowych dostaw chłopu indywidualnego dla państwa, bo nie tylko rozwój spółdzielczości umacnia spójność miasta ze wsią, lecz i terminowe regulowanie planowych dostaw zboża, mięsa, mleka i zobowiązań finansowych przez wszystkich chłopów.

Nie wszyscy jednak zabierający głos w dyskusji mówili o planowych dostawach zboża. Nie wszystkich powładowa podszedł samokrytycznie do tego zagadnienia, nie wszystkie przyznały się do za niedbania na tym odcinku. Nie wszyscy sekretarze KP podzieliли się swoimi projektami, jak będą u siebie mobilizować chłopów do realizacji zobowiązań wobec państwa.

Zwrócił na to uwagę przedstawiciel KC PZPR, tow. Morawski i I sekretarz KW w podsumowaniu dyskusji. Dużo na przykład mówiono w dyskusji o nieprzygotowaniu maszyn żniwnych w POM i GOM, ale bardzo mało mówiono o przygotowaniu agregatów młocarnianych. A przecież dotychczas użyto za ledwie 1/6 zespołów omlotowych do pracy i jeżeli Komitety Powiatowe będą tak stan rzeczy tolerować w dalszym ciągu, to planowy skup zboża na naszym województwie będziemy ciągnąć miślącami. Nie zainteresowano się również dotychczas przygotowaniem siewników do je siennej kampanii siennej, a przecież wiemy, że bitwy o wyższe urodzaje nie kończymy w tym roku, lecz musimy ją rozwijać w przyszłym i następnych. Już więc teraz należy przygotować wszystkie maszyny sienne, aby jak najwiecej hektarów ziemi zasłać rzędowo.

Zagadnienie rozszerzania i umacniania frontu narodowego

ge omówił na plenum w swoim referacie sekretarz propagandy, tow. Książka.

— Za mało jeszcze sobie uświadamiamy rozmach naszego budownictwa — mówił tow. Książka — a co gorsza, że nie potrafiliśmy jeszcze należycie zapoznać z naszym budownictwem szerokich mas bezpartyjnych. Gdy z rozmachem przeobrażamy nasz kraj z zacofanego w kraj wysokiej kultury zapoznany będzie każdy obywatel, wtedy wzmocnimy i rozszerzymy front narodowy walki o pokój i Plan Sześcioletni.

Nie wystarczy tylko mówić o Wilzowie, Gorzowie Wielkopolskim, Nowej Hucie czy kombinacie zambrowskim, ale trzeba jednocześnie uświadamiać masy bezpartyjne, że te wielkie budowle powstają tak szybko dzięki naszym robotnikom, inżynierom i technikom — dzięki pomocy Związku Radzieckiego, stojącego na czele oboju w pokoju — dzięki naszej władzy ludowej i kierownicze narodu polskiego przekształcającego się w naród socjalistyczny — partii.

Gdy wszyscy bezpartyjni robotnicy oraz maorolnol i średniorolnol chłopcy w pełni będą to znać, wtedy nie dadzą posłuchu wrogowi klasowemu, kółakowi i spekulantom, wypełnią swe obowiązki wobec państwa, staną się naszymi agitatorami i propagandystami, wzmocni się przez to i rozszerzy nasz front narodowy — wzmocni się ludowa Ojczyzna.

Plenum Komitetu Wojewódzkiego na pewno przyczyni się do jeszcze większego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi i do silniejszego powiązania bezpartyjnych mas pracujących w mieście i na wsi z partią.

Stefan Pawlata

Nowymi sukcesami produkcyjnymi wita naród radziecki XIX Zjazd WKP(b)

MOSKWA. — Nowymi, wielkimi osiągnięciami, produkcyjnymi wita naród radziecki XIX Zjazd WKP(b).

W zakładach przemysłowych Moskwy rozwinęło się z nową siłą socjalistyczne współzawodnictwo. W wielkich zakładach budowy transformatorów w Moskwie, które wykonują zamówienia dla licznych obiektów w całym kraju, robotnicy na specjalnych zebraniach zaznajamiali się ze zmianami w statucie WKP(b) oraz z projektem dyrektywy KC WKP(b) na XIX Zjazd w sprawie piętej pięciolatki. Dla uczczenia

zblizającego się Zjazdu liczne brygady i całe oddziały zaciągają stachanowskie wartości pracy, postanawiając powitać Zjazd nowymi sukcesami wytwórczymi.

Wielkie, stalnowskie plany rozwoju kraju radzieckiego zmoży entuzjazm pracy wśród leningradzkich pracowników budowlanych. Na wszystkich budowach podejmowane są zobowiązania produkcyjne. Całe miasto pokryte jest rusztowaniami nowych budowli. Ostatnio oddano w Leningradzie do użytku 60 nowych, wielkich gmachów mieszkalnych.

Propozycje, które z radością witają narody Europy

Nota Związku Radzieckiego, z dnia 23 sierpnia 1952 roku do rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji zawierająca propozycję niezwłocznego zwołania konferencji 4 mocarstw w sprawie przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami, stanowi wyraz konsekwentnej, nieugiętej zmierzającej do utrwalenia pokoju polityki radzieckiej. Jednym z głównych punktów radzieckiej polityki pokoju jest bowiem uregulowanie problemu niemieckiego zgodnie z interesem utrwalenia pokoju światowego.

Cały świat, opinia publiczna wszystkich krajów powitała z radością pozytywny program uregulowania problemu niemieckiego stanowiący rozwinięcie myśli poczdamskich, zawartych w radzieckich notach z 10 marca i 9 kwietnia br. Nota marcową zawierającą projekt traktatu pokojowego z Niemcami, który zabezpieczałby pokój w Europie, zaspakajając równocześnie narodowe aspiracje Niemców drogą utworzenia jednolitego, niezawisłego, demokratycznego państwa niemieckiego. Rząd radziecki, przedstawiając ten projekt, wyrażał gotowość omówienia również innych propozycji, które by przedłożyły rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

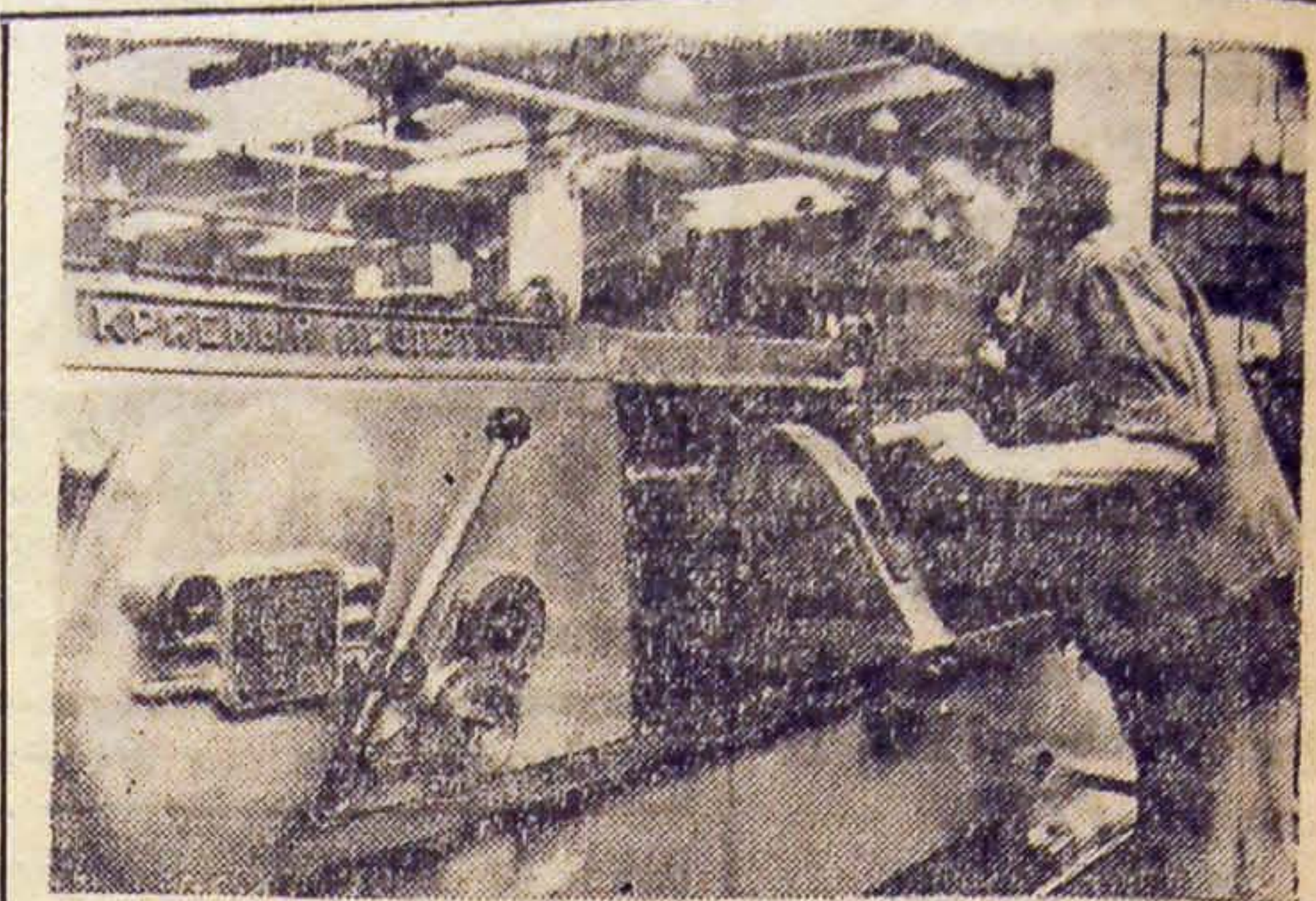
Taktyka mocarstw imperialistycznych po opublikowaniu noty marcowej, mającej historyczne dla Europy znaczenie, polegała na przewlekaniu w dalszym ciągu sprawy rozpatrzenia możliwości zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i przywrócenia jednolitości Niemiec. Imperializm amerykański uchylał się i uchyla od podjęcia jakichkolwiek rozmów na te-

mat traktatu pokojowego. Rządy imperialistyczne wyszukiwały najbardziej dziwaczne preteksty, by uniemożliwić ostateczne rozwiązanie problemu niemieckiego. Taktyka ta związana jest z przygotowaniami wojennymi, prowadzonymi intensywnie przez imperializm amerykański i jego sojuszników.

Nota radziecka z 23 sierpnia, przyswajając imperialistyczne wykryty, stwierdza jasno i otwarcie, że 3 mocarstwa zachodnie „działają tak, jakby dążyły do tego, by konferencja przedstawicieli 4 mocarstw dała możliwie jak najmniej rezultaty lub w ogóle zakończyła się bez rezultatu”.

Rząd radziecki, wierny swej polityce utrwalenia pokoju, odpowiadającym najgłębszym dążeniom i interesom wszystkich narodów, wysunął w ostatniej swej nocie kontrproponację zwołania w jak najkrótszym czasie, w październiku br., konferencji 4 mocarstw, która nie ograniczałaby się do sprawy komisji, mającej sprawdzić, czy w Niemczech istnieją warunki do przeprowadzenia wolnych wyborów, ale przede wszystkim omówiłaby sprawę przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami i utworzenia rządu ogólnie - niemieckiego. Propozycje te popierają gorąco narody całego świata, w tej liczbie i naród polski. Wiemy bowiem, że utworzenie jednolitego, pokój milującego, demokratycznego, suwerennego państwa niemieckiego, jest głównym warunkiem zabezpieczenia pokoju w Europie.

P M



W Rumuńskiej Republice Ludowej zaznaczył się olbrzymi postęp na odcinku mechanizacji rolnictwa. W drugim kwartale br. produkcja traktorów osiągnęła 117 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Liczba ośrodków maszynowo - traktorowych wzrosła o 20.
Na zdjęciu: Przędownia zakładów „Sowrom-tractor” Zoja Dowlite, która stale przekracza normy produkcji. Fot — CAF.

Wspaniałe uroczystości w Bukareszcie w ósmą rocznicę wyzwolenia

BUKARESZT. — Uroczystości i radośnie obchodził naród rumuński swe święto narodowe dnia 23 sierpnia — ósmą rocznicę wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką spod jarzma faszystowskiego.

O godzinie 8.30 na trybunie rządowej na Placu Im. Stalina w Bukareszcie zajęli miejsca: Gheorghiu Dej, Petru Groza, J. Kiszyński, A. Maghirosz, G. Apostol, M. Constantinescu, przewodniczący radzieckiej delegacji rządowej W. Kuzniecowa, generał - pułkownik F. Gollkow, oraz nadzwyczajny i pełnomocny ambasador ZSRR w Rumunii A. Ławrientiew.

Przed rozpoczęciem deflady generał Bodnarsz w imieniu rządu i KC Rumuńskiej Partii Robotniczej wygłosił przemówienie do uczestników deflady. W zakończeniu generał Bodnarsz wznosił okrzyk na cześć sił zbrojnych Rumunii, rządu rumuńskiego i KC Rumuńskiej Partii Robotniczej z G. Gheorghiu Dej na czele, na cześć okrytej chwałą Armii Radzieckiej — wyzwolicieli Rumunii.

Przemówienie swe gen. Bodnarsz zakończył słowami: „Chwała wielkiemu wódzowi mas pracujących całego świata — Generalissimu Stalinowi! Następnie odbyła się defl-

lada wojskowa, po której rozpoczęła się manifestacja mas pracujących stolicy Rumunii. Przed trybuną deflady robotnicy zakładów przemysłowych, urzędnicy, uczeń, dla łaże społeczni.

Ani na chwilę nie milną okrzyki na cześć J. Stalina, Związku Radzieckiego, Armii Radzieckiej, na cześć Gheorghiu Deja, rządu rumuńskiego i KC Rumuńskiej Partii Robotniczej, na cześć przyjaźni rumuńsko-radzieckiej.

„Pokój!” — słowo to widniało na tysiącach transparentów i plakatów.

W manifestacji, która trwała 4 godziny, wzięło udział około 500 tysięcy osób.

Premier Czou-En-lai złożył wieniec w Mauzoleum Lenina

MOSKWA. — Dnia 24 sierpnia premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai udał się do Mauzoleum Lenina i złożył wieniec z napisem: „Wielkiemu Nauczycielowi Rewolucji W. I. Leninowi od delegacji Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej”.

Przeciwko nędzy i wojnie

Fala strajków w Ameryce i Afryce północnej

NOWY JORK. — Prasa donosi, że 23 bm. rozpoczął się w Stanach Zjednoczonych 10-dniowy strajk pół miliona górników amerykańskich.

Strajk ogłoszony został dla uczczenia pamięci górników, którzy zginęli w nieszczęśliwych wypadkach w kopalniach amerykańskich w ciągu ostatnich 10 lat.

NOWY JORK. — W dziesięciu fabrykach, należących do towarzystwa „International Harvester Co”, podjęto strajk 25.000 robotników.

Dziennik „New York Daily Worker” podkreśla, że dyktando odmawia uczynienia żadnych żądań robotników, którzy domagają się poprawy warunków pracy i zawarcia nowej umowy zbiorowej, prze widującej równą płacę za jednakową pracę.

ALGER

PARYŻ. — Dziennik „l'Humanite” donosi, iż doktry portu algerskiego odmówił pracy przy załadunku broni na statek, który miał odpłynąć do Indochin.

MAROKO

PARYŻ. — Z Maroka donoszą, że rozpoczął się tam strajk robotników zakładów włókienniczych, domagających się poprawy warunków pracy.

RUBA

NOWY JORK. — Dziennik „New York Times” donosi z Hawany, że robotnicy przemysłu cukrowniczego Kuby ogłosili strajk powszechny. W związku ze strajkiem przerwało pracę 162 cukrownie.

Strajkujący domagają się poprawy warunków bytu.

URUGWAJ

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Montevideo. W stolicy Urugwaju rozpoczął się strajk pracowników banków prywatnych. W strajku bierze udział 3.200 osób. Strajkujący domagają się poprawy warunków bytu.

Zbrodnicze „doświadczenia” na koreańskich i chińskich jeńcach dokonują Amerykanie na Kożedo

PERIN. — Agencja Nowych Chin donosi:

— Tajni agenci amerykańscy schwytani przez wojska ludowe opowiadała o straszliwych faktach mordowania jeńców przez Amerykanów podczas przeprowadzenia przez nich zbrodniczych doświadczeń.

Jednym ze świadków zbrodni amerykańskich jest Tan Tsin-min, którego Amerykanie zmusili do roboty szpiezowskiej i którego rzucili ze spadochronem w Korei północnej. Tan Tsin-min był internowany w obozie dla jeńców na wyspie Kożedo.

W połowie września ub. roku został on wraz z kilkunastu innymi jeńcami chińskimi przewieziony ciężarówką w kierunku wschodnim do pewnej doliny oddalanej o 8 czy 7 km od obozu. W dol-

nie na polanie, przy której zatrzymała się ciężarówka i gdzie jeńcy wstępli wykopać były świeże groby. Wkrótce przybyła inna ciężarówka z kilkunastu trupami Chińczyków i Koreańczyków. Recz i nogi zmarłych były skropowane grubymi sznurami. Oficer amerykański kazał jeńcom zakopać zwłoki. Podczas grzebania zwłoki jeńcy przekonywali, że wszyscy zmarli mieli rozcięte brzuchy, z których wyłeto wnetrzości.

Wszystko wskazywało na to, że jeńcy nie zmarli naturalną śmiercią. Widoczne było, że śmierć nastąpiła wskutek zbrodniczych doświadczeń dokonanych przez Amerykanów. Na polanie, gdzie jeńcom kazano pochować zwłoki Tan Tsin-min naliczył około 400 świeżych grobów.

NASZA NARADA

„O rozwój spółdzielczości produkcyjnej”

W walce o realizację zadań postawionych przez VII Plenum KC na odcinku budowy spółdzielni produkcyjnych

Komitet Powiatowy PZPR w Elku na posiedzeniu egzekutywy w m-cu styczniu 1952 r. postawił sobie za zadanie doprowadzenia do światła domości wszystkich mało i średniorolnych chłopów zasadniczego znaczenia socjalistycznej przebudowy wsi.

Rozpoczęto na tym odcinku intensywną pracę, omówiono i przeanalizowano zagadnienie budowy spółdzielni produkcyjnych na posiedzeniach KG, przy pomocy aktywności KP. Następnie zostało omówione to zagadnienie na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych. Rozpracowaliśmy plan pracy dla poszczególnych członków partii, którzy otrzymali zadania zorganizowania pracy wśród indywidualnych chłopów mało i średniorolnych. Podstawowe organizacje partyjne zapoznały się dokładnie ze statutami spółdzielni produkcyjnych. Nad statutami spółdzielni dyskutowano z chłopami w gromadach, na zebraniach i indywidualnie. Instruktorzy etatowi i nieetatowi KP stale i systematycznie współpracowali z podstawowymi organizacjami partyjnymi i wspólnie szukali nowych form pracy na tym odcinku. W pracy propagandowej aktywnie organizacje partyjne wykorzystywały poważne osiągnięcia 11-tu spółdzielni produkcyjnych istniejących już od kilku lat, które przodują nad całą indywidualną w produkcji roślinnej i hodowlanej. Wiele z tych spółdzielni jest zradykalizowanych, posiada swoje własne motory elektryczne, — z każdym dniem wzrasta tam stopa życiowa członków.

Najlepsze osiągnięcia mają spółdzielnie w Mrozach, Chrościelach, Woszczelach, Stradunach, Rosińskim i Długim.

Na wyniki pracy uświadamiającej wśród chłopów nie trzeba było długo czekać.

W lutym i marcu powstały 2 nowe spółdzielnie produkcyjne:

w Szczeczinowie, którą zorganizowano w ostrej walce z kulakami, jak Krawczuk i inni oraz w Malczewie. Od tego czasu do lipca br. nie powstała żadna spółdzielnia. Nie powstały one dlatego, że do tej pracy nie włączono transmisji partii: ZMP, ZSCH, kół gospodyń oraz rad narodowych. Nie powstały dlatego, że nie opracowano nowych form pracy na tym odcinku.

Po VII Plenum KC, które postawiło zadanie stałej i systematycznej pracy z chłopami mało i średniorolnymi, przeprowadzono seminarium z aktywnym powiatowym i gminnym, omówiono wezłowe zagadnienia VII Plenum KC na podstawowych organizacjach partyjnych, wytyczono linię pracy szczególnie na odcinku budowy spółdzielni produkcyjnych.

Rozpoczęliśmy i w dalszym ciągu organizujemy wyścigi chłopów indywidualnych do spółdzielni produkcyjnych na terenie naszego powiatu, do pow. oleckiego, a nawet powiatu Biełsk-Podlaski. Zorganizowano też wycieczki chłopów do spółdzielni produkcyjnych na Ziemach Odzyskanych, w której brało udział 35 chłopów z 5-ciu gromad, 3-ch chłopów brało udział w wycieczce do Związku Radzieckiego, którzy po powrocie przemawiali na 10 zebraniach gromadzkich i 5-ciu gminnych. Na zebraniach tych zapoznali oni chłopów z osiągnięciami i bogactwami — wspaniałym życiem chłopów — w ZSRR. Do pracy uświadamiającej wciągnęliśmy rady narodowe, ZMP, ZSCH, które na swych zebraniach prowadziły akcję uświadamiającą o wyższości gospodarki spółdzielczej nad indywidualną.

Pow. Kom. Wykonawczy ZSL prowadzi również pracę

na odcinku budowy spółdzielni produkcyjnych przez swoje organizacje.

Ze szczebla powiatowego wysłaliśmy do gromad 38 agronomów w celu wygłoszenia odczytów o mechanicznej uprawie ziemi i korzyściach z niej płynących, którzy podkreślali że pełne zastosowanie mechanicznej uprawy ziemi jest możliwe jedynie w gospodarce zespołowej.

W pracy uświadamiającej pomagali członkowie spółdzielni produkcyjnych, którzy z aktywności KP i KG pracowali w gromadach gdzie już istnieją komitety założycielskie i w gromadach gdzie takie komitety mają powstać. Praca polegała na tym, że za przasnano bardziej świadomych chłopów na zebraniach komitetów założycielskich i wspólnie omawiano sprawę zorganizowania spółdzielni. Wykorzystano także przyjazd zespołu teatralnego z Białegostoku i wystawiono dla 300-tu chłopów sztukę pt. „Zwycięstwo”. Przeprowadzono kilkadziesiąt odczytów przez członków kół prelegentów przy KP na temat osiągnięć spółdzielni produkcyjnych na terenie powiatu.

W wyniku tej pracy, mamy już osiągnięcia.

Powoli powstają w ostrej walce klasowej spółdzielnie produkcyjne. Powstają one przede wszystkim w tych gromadach, z których chłopcy byli na wycieczkach w innych spółdzielniach. Tak powstała spółdzielnia produkcyjna w gromadzie Romanowo. Chłopi z tej gromady za poznali się z życiem spółdzielców z Gordejek i Kijów w pow. Olecko. Przy organizowaniu tej spółdzielni pomógł nam dużo artykuł o tej wsi w „Gazecie Białostockiej”. Dzięki niemu zdobyliśmy dwóch nowych członków, których jeszcze nam brakowało, aby pracę ruszyć naprzód.

Zorganizowano też spółdzielnię produkcyjną w gromadzie Lipińskie, której członkowie poznali osiągnięcia spółdzielców w Woszczelach.

W Nowej Wsi, zaraz po zebraniu sprawozdawczym u członka wycieczki do ZSRR, tow. Bolesława Skarżyńskiego, z Królów Woli, w Augustowie, w szarym kombinie pracuje Scholastyka Andruszkiewicz. Jako pomocnik murarza za wydatną i dobrą pracę zostanie ona w najbliższych dniach awansowana na murarza. Spełniają się marzenia Andruszkiewicza — córki robotnika, ojca jedenaścioro dzieci. Władza ludowa otoczyła ją troskliwą opieką, dała jej możliwość uczyć się i pracować. Andruszkiewicz mówi: „Jestem niezmiennie wdzięczna Polsce Ludowej, że zapewniła mi wspaniałą przyszłość, dała możliwość zdobycia zawodu, do którego mam zamiar iść”.

Aleksander Osewski i Antoni Węgliński — synowie robotników, od najmłodszych lat rozmyślali, kreśliли plany — marzyli o tym, aby w przyszłości zostać murarzami. W państwie burżuazyjno-faszyzowskim nie mogli mieć zapewnienia, by ich marzenia zostały urzeczywistnione.

Osewski i Węgliński wyrabiają dziś w Polsce Ludowej przeciętnie 200 proc. normy, są wzorem i przykładem dla swych dawnych nauczycieli — murarzy. Zostali oni wyznaczeni do odznaczenia państwowego. Tylko ustrój państwa — murarzy — zapewnił swym obywatelom to o czym w ustroju kapitalistycznym mogli tylko marzyć, może zapewnić każdemu możliwość pełnego awansu spo-

chłopi postanowili przystąpić do spółdzielni. Ogółem powstało w roku bieżącym 18-cie spółdzielni produkcyjnych, w tym 16-cie po VII Plenum. Ostatnio aktywni gminnych rad narodowych postawili sobie zadanie zorganizowania w każdej gminie jednej spółdzielni produkcyjnej jeszcze przed sławami leśnymi. ZMP i ZSCH podjęły też zobowiązania zorganizować po 3 spółdzielnie produkcyjne. PKW ZSL włączył na siebie ambitne zadanie zorganizowania 4-ch spółdzielni produkcyjnych.

Zadania te są przez poszczególne organizacje realizowane. Najlepsze wyniki mają gminne rady narodowe.

Gminna Rada Narodowa w Elku zorganizowała przy pomocy KG PZPR jedną spółdzielnię produkcyjną w gromadzie Zentki. GRN w Woszczelach pomogła przy zakładaniu spółdzielni w gromadach Guzik i Grabnik. PKW ZSL brał udział w organizowaniu spółdzielni produkcyjnej w Siedliskach.

W pracy przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych najbardziej wyróżnili się tow. Izidor Ziarko oraz Jan Biłat, przewodniczący GRN w Elku. Poza tym przedstawił PKW ZSL, Józef Ejsmont — kierownik szkoły — Leon Dudko z gromady Siedliska, tow. Zbigniew Maciejewicz nauczyciel z gromady Szczecinowo i kierownik szkoły w Bartoszach, Marian Zaniewski. Praca jednak nie była łatwa. Były duże trudności, trzeba było rozprawić się z kulakami i przyciągnąć do pracy tych, którzy biernie ustosunkowywali się do budowy spółdzielni produkcyjnych, względnie fałszywie komentowali uchwały Gryficki. Są jeszcze w dalszym ciągu organizacje partyjne, które na tym odcinku nie mają żadnych wyników.

Na terenie gminy Kallnowo nie ma ani jednej spółdzielni produkcyjnej zorganizowanej w 1952 r.

Podobnie jest w gminie Gołubie, podczas gdy w gminie Nowa Wieś na 9 gromad są 4 spółdzielnie. Aktywni gminni w Nowej Wsi przy pomocy i pod kierownictwem Komitetu Gminnego postawili sobie za zadanie tak popro-

wadzić pracę i dopomóc chłopom indywidualnym w pozostałych gromadach, by wszyscy chłopcy mało i średniorolni do 1 stycznia 1953 r. na terenie gminy Nowa Wieś byli członkami spółdzielni produkcyjnych.

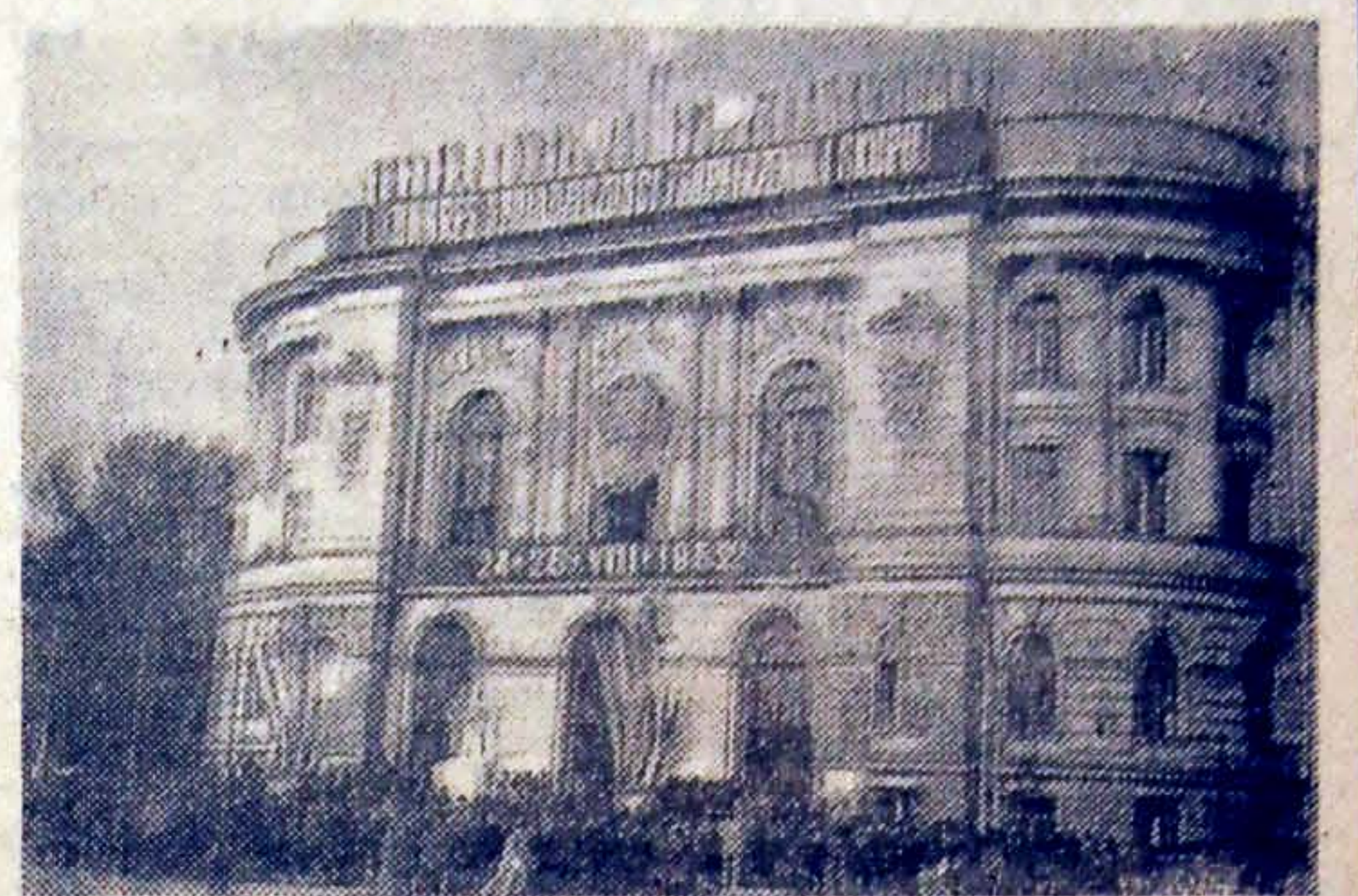
Obecnie wszystkie KG, podstawowe organizacje partyjne szczególnie tam, gdzie nie ma jeszcze ani jednej spółdzielni, organizują wycieczki do spółdzielni produkcyjnych, aby zapoznać chłopów z osiągnięciami gospodarki zespołowej, pomagać w organizowaniu komitetów założycielskich i będą organizować odczyty w gromadach o agrotechnice, o osiągnięciach i doświadczeniach kolchozów w Związku Radzieckim. Komitety Gminne postawiły zadanie przed każdą podstawową organizacją partyjną wychowania wszystkich członków partii na wsi na bojowników o spółdzielczość produkcyjną i będą prowadzić lepiej niż dotychczas pracę polityczną z sołtysami poprzez szkolenie polityczne.

Zdajemy sobie sprawę, że dobry sołtys oddany sprawie socjalizmu na wsi, to organizator spółdzielni produkcyjnych. Mamy już takich jak tow. Haraburda z Romanowa, tow. Balandowski z Nowych Krzywych, czy tow. Antoni Zajowski z Jeziorowskich, którzy energicznie pracowali nad uświadamianiem chłopów mało i średniorolnych, przekonując ich o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.

Postanowiliśmy bardziej niż dotychczas wykorzystywać „błyskawice” zawiadamiające o powstaniu spółdzielni produkcyjnych, wzywające i pokazujące pozostałym gromadom, jak trzeba postępować, by wejść na słuszną drogę socjalistycznej przebudowy wsi, bo przekonaliśmy się, że doprowadzenie do światła domości chłopów mało i średniorolnych tej pewnością, że jedynie spółdzielczość produkcyjna wyprowadzi nas z drogi niepoprawnego rozwoju, uwolni wieś na zawsze od wyzysku, od zacołania i biedy daje dobre rezultaty.

Czesław Calkiewicz
I sekretarz KP PZPR w Elku

I Kongres Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu



W dniu 24 bm. w sali Politechniki Warszawskiej rozpoczął obrady I Kongres Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu — Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.
Na zdjęciu: Delegaci na Kongres przybywają do Politechniki Warszawskiej, w której obradować będzie I Kongres Spółdzielczości. CAF — fot. Zdz. Wdowiński.

Gdy organizacja partyjna kieruje młodzieżą

„Nie wątpię, że Waszymi gorącymi uczuciami potrafię zapalić serca milionowych rzesz młodzieży polskiej, która wraz z Wami i całym narodem będzie twórcą i realizatorem dalszych zdobyczy w budownictwie socjalistycznym, w pracy nad dalszym umocnieniem sił i potęgą naszej umiłowanej Ojczyzny” — mówił towarzysze Bolesław Bierut na Zlocie Młodych Przdowników.

Józef Janik, Eugenia Fiedorowa — uczestnicy Złotu po przyjeździe do wsi Grabowce-Grady zaczęli pracować po nowemu, z większym niż dotychczas wysiłkiem, by móc godnie wypełnić ślubowanie złożone Ojczyźnie i swemu Nauczycielowi i przywódcy tow. Bierutowi.

Złot w gromadzie Grabowce-Grady trwa. Jest tu radośnie i gwarno. W wieczór młodzież uczy się śpiewać piosenki złotowe, urządza potańcówki, wieczorki. Delegaci dzielą się wrażeniami z pobytu w Warszawie. Bo przecież ten temat długo jeszcze nie wyczerpie się. Organizacja ZMPowska nie tylko dba, by młodzież należycie spędziła czas wolny od pracy — żyje ona zagadnieniem wykonania obowiązków gromady wobec państwa.

Na zebraniach organizacji omawia się sprawy wykonania przez chłopów planów sprzedaży mleka, żywca, zboża oraz spłacenia podatków przez wszystkich gospodarzy. Np. na ostatnim zebraniu ZMP po dłuższej dyskusji nad wykonaniem przez gromadę obowiązków wobec państwa młodzi podjęli zobowiązanie, że na początku

wrzesnia br. zorganizują manifestacyjną dostawę zboża państwu.

Organizacja zetemowska w Grabowcach-Gradach w okresie pozłotowym wzrosła o kilka członków.

Dzięki aktywnemu udziałowi młodzieży w akcji pomocy sąsiedzkiej, zetemowcy zdobyli sobie wśród starszych zaufanie. Zetemowcy otoczyli troskliwą opieką wdowy, pomagali im w pracy na roli. Józef Janik zobowiązał się w ramach pomocy sąsiedzkiej pomagać przy żniwach, omłotach i siewach malorolnej wdowie ob. Marii Szumuchinie. Podobnie inni młodzi pomagają wdowom, których mężowie zginęli w walce z faszyzmem. Organizacja zetemowska w Grabowcach-Gradach w okresie pozłotowym pracuje coraz lepiej i dzięki temu skupia wokół siebie coraz więcej młodzieży niezrzeszonej.

W czym tkwi ten sukces kół ZMP w Grabowcach-Gradach? Odpowiedź jest prosta. Podstawowa organizacja partyjna na czele z sekretarzem tow. Janem Fiedotowem należycie kieruje pracą młodzieży. Ani jedna sprawa młodzieży nie uchodzi uwagi organizacji partyjnej.

Niemal że na każdym zebraniu partyjnym praca ZMP jest omawiana.
Tow. Fiedotow mówi: „U nas w gromadzie młodzież na pierwszym planie pracy partii, pracujemy razem z młodzieżą”. Dobra praca, należała opieka i pomoc organizacji partyjnej nad młodzieżą — oto źródło sukcesów tego kół, jego przodownictwa w powiecie augustowskim. (bn)

Ordynacja wyborcza jest nowym wielkim osiągnięciem naszej młodzieży

lecznego. A przed kim jak nie przed młodzieżą stoi otwarta droga awansu w Polsce Ludowej. Przed kim, jak nie przed młodzieżą stoją otworem wszystkie szkoły niższego i wyższego typu.

Takich jak Andruszkiewicz, Osewski i Węgliński w Polsce jest tysiące. Wiele młodzieży opuściło przeludnioną wieś i uczy się w szkołach. Dla przykładu weźmy gromadę Teremki (pow. Biełsk). Przed wojną panyowała w niej bieda, ciemnota i zabobon. Młodzież nie miała możności kształcić się. Bo gdzieś Paweł Wiszniewski — średniorolny chłop, posiadający siedmioro dzieci — mógł kształcić syna lub córkę? Mowy nawet o tym nie było. Ojciec nie chciał nawet o tym słuchać. Jak jego syn, Michał wspominał o nauce. Wiszniewski mówił rozgoryczony do dzieci: „Dobrze, jeśli ja kogo wyślę do szkoły, to my w domu z głodu pomrzemy, rozumiecie chyba, w jakiej paskudnej sytuacji znajdujemy się”.

Przyszła władza ludowa. Synowie Wiszniewskiego pracują, a jeden z nich Michał uczy się w szkole podoficer-skiej.

Paweł Moroz, syn młodego historyka z Hainów-

pomocy ze strony państwa ukończył politechnikę. Pracuje obecnie jako inżynier.

To, co dała władza ludowa młodzieży, nie da się opisać w jednym artykule. Tematu tego nie dałoby się wyczerpać nawet w kilku tomach. Stały rozwój młodzieży, jej prawa do pracy i nauki gwarantuje nasza Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Za niecałe dwa miesiące Andruszkiewicz, Osewski, Węgliński, Michał Wiszniewski, Paweł Moroz pójdą do urn wyborczych, by wybrać najwyższy organ władzy w naszym kraju, by wybrać przedstawicieli spośród najlepszych, najofiarniejszych, najbardziej oddanych narodowi i socjalistycznej Ojczyźnie obywateli, którzy potrafią poprowadzić kraj do jeszcze większego rozkwitu.

„Prawo wybierania ma każdy obywatel polski, który w dniu wyborów ukończył 18 lat...”

Po raz pierwszy w historii naszego narodu ordynacja wyborcza daje prawo głosowania obywatelom, którzy ukończyli 18 lat życia. Dzięki temu około 3 miliony młodych ludzi razem z całym narodem będzie wybierał posłów do Sejmu.

Ordynacja wyborcza z

1921 r. prawo wyborcze przyznawało od 21 lat, a bierne od 24 lat życia. Ordynacja wyborcza w 1935 r. już jawne faszyzowskie mówili, że czynne prawo wyborcze posiadają obywatele, którzy ukończyli 24 lat życia, natomiast bierne od 30 lat. W ten sposób burżuazja nie dopuszczała do głosu miliony młodych ludzi. Burżuazja polska miliony młodzieży pozbawiała głosu w decydowaniu o wyborze władzy. Czyniła ona to dlatego, ponieważ bała się radykalnych nastrojów młodzieży robotniczej i chłopskiej, której nie mogła zapewnić pracy i nauki w zafanym gospodarstwie kraju.

Wiemy, że burżuazyjna ordynacja mówiła o powszechności prawa wyborczego, ale czy burżuazja mogła zapewnić to prawo? Nie mogła zapewnić tego prawa wyborczego, ponieważ wszystkie konstytucje i ordynacje wyborcze uchwalone przez burżuazyjne sejmy służyły za narzędzie uciśku mas i ugratowaniu władzy garstki wyzyskiwaczy nad narodem. „Powszechność” przedwojennych wyborów najpełniej scharakteryzował malorolny chłop ze wsi Grabowce-Grady (pow. augustowski) Jan Fiedotow. Mówi on: — „Burżuazyjna powszechność wyborów była

tylko na papierze. W naszej wsi mieszkają starowiercy tj. ludzie odmiennego wyznania i właśnie z tego powodu nie byli oni dopuszczeni do wyborów”.

Ordynacja wyborcza oparta na zasadzie wyborów powszechnych, równych, bezpośrednich i głosowaniu tajnym zapewnia swobodne i najpełniejsze wyrażenie swej woli przez lud pracujący i młodzież od 18 roku życia. Daje ona prawo powoływania najwyższego organu władzy ludowej wszystkim obywatelom. O składzie naszej władzy ludowej decyduje cały naród.

Nasze państwo ludowe chlubi się swą bojową ofiarą młodzieżą. Tysiące młodych przodowników pracy wyrosło w naszym wojevodztwie na budowach Planu 6-letniego. Ta młodzież to przyszłość naszego narodu. Wyrazem zaufania narodu dla młodzieży jest dante praw wyborczych obywatelom, którzy ukończyli lat 18.

Podobne sformułowania spotykamy jedynie w najbar-dziej demokratycznej, Stalinowskiej Konstytucji Związku Radzieckiego i w nowych konstytucjach krajów demokratycznych. Zasada ta, to jeszcze jeden dowód demokratyzmu naszej Konstytucji i ordynacji wyborczej — to fundament rozwoju i siły Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

B. Nikitluk

Wzmocnić i rozszerzyć ruch łączności miasta ze wsią w woj. białostockim

Jednym z zasadniczych czynników wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego oraz kierowniczej roli klasy robotniczej w tym sojuszu jest ruch łączności fabryk z gromadami wiejskimi. Ruch ten organizowany w formie stałej łączności, a przejawiający się w różnorodnych formach pomocy i współpracy daje przodującym robotnikom możliwość systematycznego wnikania w zagadnienia wsi i wspólnego z chłopami planowania pracy, podnosi zarazem świadomość polityczną mas chłopskich. Udział pomocy w rozwoju spółdzielni produkcyjnych, POM-ów i współpracując z małą i średnią rolnością, robotnicy biorący udział w ruchu łączności podnoszą swą własną świadomość i hartują się na wysuniętym odcinku walki klasowej, jakim jest wieś polska.

Analizując dotychczasową pracę 57 ekip fabrycznych Białegostoku i województwa można śmiało stwierdzić poważne sukcesy białostockiej klasy robotniczej w utrwaleniu sojuszu z pracującym chłopstwem. Wiele komisji ruchu łączności miasta ze wsią potrafiło nawiązać stałą łączność z podopiecznymi sobie spółdzielniami produkcyjnymi, POM-ami i gromadami.

Wytrwała praca załogi Fabryki Sklejek

Częste wyjazdy na wieś, podczas których uczestniczący w ekipach pomagali chłopom przy remontach maszyn rolniczych, wygłaszali referaty i pogadanki na aktualne tematy krajowe i zagraniczne, pomagali w zakładaniu świetlic i bibliotek, urządzali wspólnie z chłopami narady, imprezy artystyczne itp. przyczynili się do poważnego wzrostu świadomości politycznej i aktywizacji chłopstwa, wzrostu zaufania do klasy robotniczej i nawiązania braterskiej przyjaźni. Wiele ekip udzielając pomocy komitetom założycielskim przyczyniło się do zorganizowania nowych spółdzielni produkcyjnych. Dowodem wzrastania szacunku i zaufania chłopstwa do klasy robotniczej stały się serdeczne przyjęcia przybywających na wieś ekip robotniczych i rewidzity chłopów w zakładach pracy.

Szczególnie poważne osiągnięcia w ruchu łączności miasta ze wsią notuje najaktywniejsza w Białymstoku komisja ruchu łączności przy Fabryce Sklejek w Dojlidach, która opiekuje się spółdzielnią produkcyjną Porosły w pow. białostockim. Wzorowo opracowany kwartalny plan pracy ekipy, konkretne zadania dla każdego robotnika i stała kontrola wykonania tych zadań — to czynniki, dzięki którym łączność z podopieczną spółdzielnią produkcyjną jest stała, a wyjazdy są produktywne.

Wiele słów uznania mają chłopcy dla robotników z Fabryki Sklejek. Dzięki ich pomocy spółdzielnia umacnia się, wstępują do niej nowi członkowie. Dzięki współpracy z gromadzką organizacją partyjną uaktywniono koło wiejskie ZMP, koło gospodyń i osiągnięto nowe sukcesy w zbliżeniu bezpartyjnych chłopów do partii. Wiele pomocy udzielił robotnicy chłopom przy remoncie maszyn rolniczych i likwidacji odlogów.

Dobrze pracują również komisje ruchu łączności miasta ze wsią przy Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego, Parowozowni PKP i PSS w Białymstoku. Ekipy tych zakładów dzięki wzorowej pracy zdobyły sobie sympatię i uznanie chłopów z podopiecznych gromad.

Martwe komisje

Mimo niewątpliwych sukcesów ekip robotniczych Białegostoku i województwa w rozwoju ruchu łączności miasta ze wsią, są również takie komisje, które wyraźnie zaniedbały ten tak ważny odcinek pracy w zacieśnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego. Jeśli jeszcze przed paroma miesiącami widzieliśmy pewną działalność, to obecnie te same komisje zapadły w chorobliwą bezczynność. W rezultacie ekipy nie wyjeżdżają do podopiecznych gromad, a choć niektórzy wyjeżdżają, nie są staran-

nie przygotowane do swych zadań na wsi. Stąd też mało produktywne wyjazdy i nieodpowiednie zachowanie się członków ekipy.

Taka słaba, źle pracująca jest komisja ruchu łączności przy Fabryce Przyrządów i Uchwytywów opiekująca się Państwowym Ośrodkiem Maszynowym na Białostoku. Komisja ta po zorganizowaniu tyłko jednego wyjazdu ekipy w lutym, nie mówiąc o dwuosobowej, podchmielonej ekipie, jaka odwiedziła POM w kwietniu, do dnia dzisiejszego nie potrafiła nawiązać stałej łączności z POM-em.

Brak jakiegokolwiek pracy obserwujemy także u innych komisji ruchu łączności miasta ze wsią. M. in. zaniedbała pracę komisja ruchu łączności przy Elektrowni Miej-

skiej, która od czerwca nie zdolna jest zorganizować wyjazdu ekipy na wieś. W wyniku słabej działalności komisji przy PKS w Białymstoku ekipa tej instytucji również nie wyjeżdża do podopiecznej gromady.

Nie wykonują także swoich zadań komisje z Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego, Białostockiej Fabryki Pluszu, Wschodnich Zakładów Przemysłu Wełnianego i z zakładu „A” im. Sierżana. Wszystkie te komisje nie posiadają konkretnych planów pracy.

Dużą winę za złą pracę wymienionych komisji ponosi ORZZ w Białymstoku, która niedostatecznie kontroluje działalność ekip łączności. Odpowiedzialny za pracę komisji ruchu łączności miasta ze wsią tow. Kowalczyk nie tylko nie wie jak pracują te komisje, ale także nie może powiedzieć ile ich jest w województwie. Brak stałej kontroli ze strony Związków Zawodowych powoduje bierność wielu komisji ruchu łączności miasta ze wsią.

Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Białymstoku winna w myśl wskazań przewodniczącego CRZZ tow. W. Kłosewicz na X Plenum CRZZ głębiej zainteresować

się pracą ekip fabrycznych, które mają wiele zaszczytnych zadań w przebudowie wsi polskiej. Tow. Kłosewicz podkreślał: „Przed związkami zawodowymi stoją bardzo poważne obowiązki zarówno w walce o wzrost produkcji rolnej, o rozwój spółdzielczości produkcyjnej jak i w dziedzinie dalszego umocnienia kierowniczej roli klasy robotniczej na wsi, umocnienia łączności miasta ze wsią. Związki Zawodowe jako powszechna organizacja mas pracujących winny stać się jak najbardziej bezpośrednim i masowym pomocnikiem partii w walce o realizację zadań na wsi”.

Uaktywnić

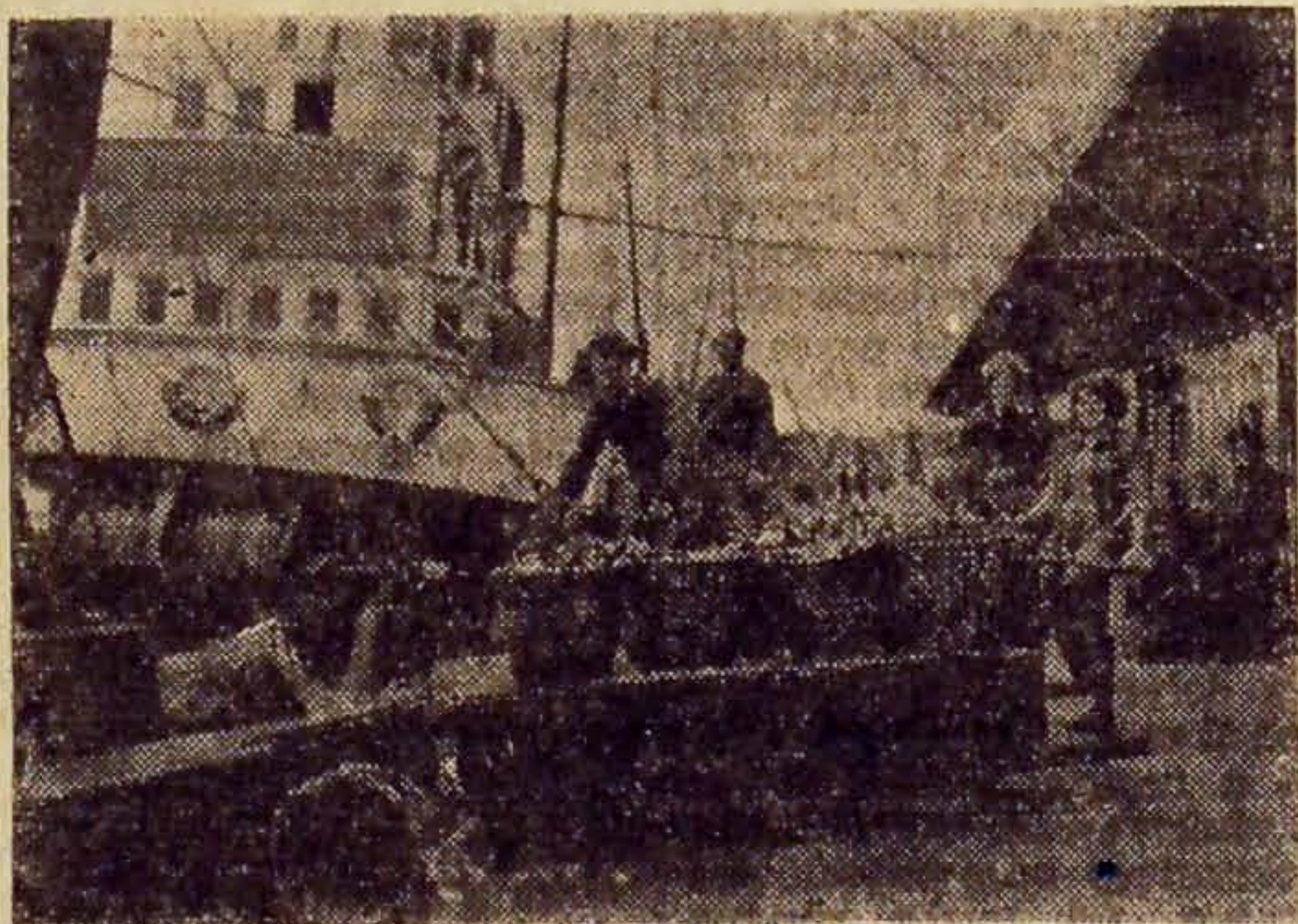
pracę komisji i ekip

Wynikające z uchwał VII Plenum KC Partii i X Plenum CRZZ nowe poważne zadania w zacieśnianiu ekonomicznej i politycznej więzi klasy robotniczej i pracującego chłopstwa muszą stać się bodźcem do przedstawienia i umasowienia pracy ekip łączności ze wsią białostocką. Należy szerzej niż dotychczas wykorzystywać ruch łączności udzielając pomocy w rozwoju spółdzielni produkcyjnych i POM-ów. Praca ekip musi stać się pracą masową — polityczną. W tym celu komisje ruchu łączności miasta ze wsią winny dbać o jak najbardziej staranne przygotowanie ekip wyjeżdżających na wieś do spełnienia ich zadań. Każdy członek ekipy powinien otrzymać konkretne zadania. Trzeba stale zaznajamiać członków ekip z aktualnymi wezwaniami sprawami stojącymi w danej chwili przed gromadami wiejskimi.

Praca ekip musi stać się wydatną pomocą dla gromadzkich organizacji partyjnych, organizacji masowych, komitetów założycielskich, spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i POM-ów. Współpracując z chłopami członkowie ekip powinni uaktywniać aktywnie partyjny. Otoczyć opieką tych którzy wykonują obowiązki wobec państwa. Umacniać i rozszerzać front narodowy. Trzeba wyjaśniać chłopom politykę rządu wobec wsi, informować o osiągnięciach naszego budownictwa, o sytuacji międzynarodowej i aktywizować chłopstwo wokół hasła walki o pokój i Plan 6-letni.

Ryszard Klimaszewski

Kombinat rybacki w Świnoujściu



Powstający w Świnoujściu w woj. szczecińskim kombinat rybacki, to największa w Europie baza rybacka w skład której wchodzi m. in. fabryki: konserw, puszek do konserw, lodu i mączki rybnej. Kombinatu przejmie ciężar połowów i przetworstwa z portu Gdynińskiego. Obecnie czynna jest już przetwórcza ryb i chłodnia. Cały obiekt zostanie oddany do eksploatacji pod koniec Planu 6-letniego.

Na zdjęciu: Edward Szmitowski wyładowuje śledzie ze statku „Wielki Wóz”. CAP — fot. Baranowski.

Wybory przyniosą nam nowy wielki sukces

Syrena fabryczna oznajmiła koniec zmiany. Towarzyszowi Tylmanowi śpieszno było do domu. Tam zaraz po obiedzie, a nawet w czasie obiadu rozłożył gazetę i przeczytał z niej ważne dla całego narodu wydanie. Jednak nie wytrzymał. Zaraz po otrzymaniu gazety, od kolportera zakładowego rozłożył ją. Duże czarne litery przykuły jego wzrok: „ORDYNACJA WYBORCZA DO SEJMU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ”.

„1. Prawo wybierania ma każdy obywatel polski, który w dniu wyborów ukończył 18 lat — bez względu na płeć, przynależność narodową i rasową, wyznaczenie, wykształcenie, czas zamieszkiwania w obwodzie głosowania, pochodzenie społeczne, zawód i stan majątkowy.

2. Kobiety mają wszystkie prawa wyborcze na równi z mężczyznami.

3. Wojskowi mają wszystkie prawa wyborcze na równi z obywatelami cywilnymi.”

Tow. Tylman zwinął gazetę i pomyślał: — „W mieszkaniu przeczytałem dokładnie”. Do domu miał niedaleko. Jak na zawołanie przyszedł na myśl dawne okrutne czasy, czasy wyzysku kapitalistycznego, bezrobocia i nędzy robotników. Przed wojną tow. Tylman oszukiwany przez fabrykanta, oszukiwany był przy każdym głosowaniu do Sejmu przez rządy bur-

żuazyjne. Oszukańcza faszyzowska ordynacja wyborcza wydarła przecież prawo głosowania milionom ludzi pracy — do 24 roku życia nikt się nie pytał o ich zdanie. Ba nawet ci, co ukończyli już 24 lata, czy można powiedzieć, że mieli jakieś prawo — zawsze przecież ich oszukiwano.

Tow. Tylman wspomina: „W 1935 roku były wybory do Sejmu. Masy pracujące bojkutowały te wybory, bo głosować mogli tylko ci robotnicy, którzy należeli do klerykalnych związków zawodowych. Kilka faszyzowsko-burżuazyjnych nie dopuszczało do głosowania najbardziej świadomych robotników. „Defensywa” poprzez swych szpicłów wiedziała naprzód, kto będzie głosował przeciwko fašyzmowi. Niejak Edmund Miller, główny szpicel „defensywy” w Białymstoku, prowadził listę wszystkich podległych robotników. Przed wyborami najbardziej aktywnych robotników zamknięto, a pozostałych starano się odepchnąć od wyborów. Ale nie dziwnego, że takie były wybory. Burżuazja mogła doświadczyć tylko za pomocą terroru, szantażu i oszustwa.

A władzę te może scharakteryzować rok 1937. Pracowaliśmy wtedy przy regulowaniu Białki. Nie chcieli nam dać gumowych butów. Zastraklowaliśmy. Przyjechała dwa auta granatowej policji i dano nam 15 minut

do namysłu: pracować albo opuścić teren budowy. Za 15 minut dziesiątki pacholków sanacyjnego rządu z najeżonymi bagnietami szło w kierunku nas. Aby uniknąć rozlewu krwi opuściliśmy teren budowy.

Po stralku kazano nam czekać aż 4 tygodnie na rozpoczęcie pracy przez nasz turkus. Praca ta była sezonowa. Zrezygnowałem z tej roboty i poszedłem do pracy na Krywan. Ale tam dowiedzieli się, że jestem jednym z tych, co strakowali na Białce i po pięciu dniach otrzymałem zwolnienie z pracy. A dzieci potrzebowały jeść”.

Obecnie tow. Tylman pracuje w zakładzie „A” BZPW im. Sierżana jako brańkarz. Ma zapewnioną stałą pracę. Dochody jego rodziny w przeciwieństwie do okresu przedwojennego zwiększyły się parokrotnie. Jego córka Irena pracuje w MHD. Druga ukończyła liceum. W tym roku zaczęła uczyć się w Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu.

„W obecnych wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będzie brała udział cała moja rodzina — ja, żona i dwie córki — mówi z wielkim zadowoleniem tow. Tylman. — Te wybory będą inne niż wybory w okresie panowania kapitalistów, na pewno przyniosą nam nowe wspaniałe sukcesy, wzmocnią jedność narodową

Krytyka musi być słuszną

Setki listów napływających codziennie do redakcji „Gazety Białostockiej” — to setki żywych, cennych głosów docho-dzących z terenu, głosów, bez których niemożliwa byłaby praca gazety. Ale czy tylko gazety. Listy te dopomagają w pracy podstawowym organizacjom partyjnym, instytutom społecznym i gospodarczym, pomagają im szybciej likwidować niedociągnięcia, budować lepszą i szczęśliwą przyszłość dla całego narodu.

Większość naszych korespondentów robotniczych i chłopskich zrozumiała swoje zadania i spełnia je z honorem. Dział „Gazeta Białostocka” może już poszczycić się wieloma dobrymi korespondentami takimi jak np. Wiktor Baran z Wólki Terechowskiej w pow. bielskim, który nie boi się krytykować i pokazywać kulaków w swojej gromadzie nie wykonujących obowiązków wobec państwa. Takimi jak Kazimierz Załęski z Olecka, Włodzimierz Chomik z pow. sokalskiego i inni.

Korespondenci ci pisząc do redakcji każdą wiadomość dokładnie sprawdzają. Wiedzą bowiem, że pełnią zaszczytną i odpowiedzialną funkcję. Krytyka ich i uwagi muszą być słusze. Bo tylko taka korespondencja spełni swoje zadanie, pomoże naszej partii prawidłowo ocenić przebieg całego życia politycznego i gospodarczego na terenie województwa. Wiedzą oni również, że podając nieścisłe wiadomości mogą wyrządzić szkodę społeczeństwu, podważyć autorytet gazety.

Nie wszyscy jednak tak rozumują. Przykładem tego może być list napisany przez Konstantego Głżewskiego z Fabryki Przetworów Owocowych w Białymstoku. W liście do redakcji sygnalizował nam o nieporządkach na meczu piłki nożnej o mistrzostwo klasy wojewódzkiej, jaki został rozegrany w dniu 6 lipca br. między drużynami Kolejarskiej Hajnowka — Budowlani Bielsk na boisku sportowym w Hajnowce. Przy tym podał on w liście, że sędziował Aleksy Zin, któremu rzekomo odebrano prawa sędziowania przez kolegów sędziów WKKF. Notatkę zamieściliśmy. Okazało się, że list napisany przez tow. Głżewskiego od początku do końca zawierał fakty zmyślone, nieoparte na prawdzie. A dlaczego tak się stało. Dlatego, że tow. Głżewski napisał ze słyszenia. Na meczu, o którym pisał nie był obecny, a więc i nie mógł napisać prawdziwych wiadomości. Wprowadził on opinie publiczną w błąd, szkodząc sędziemu piłkarskiemu.

Jesteśmy w okresie zaostrzającej się walki klasowej kłody wrogów klasowy dokłada wszelkich starań, aby hamować nasz szybki rozwój gospodarczy, szkodzić, sabotować i nie dopuścić do budownictwa socjalizmu w naszym kraju. Nie wystarczy więc tylko pisać. Trzeba każdą wiadomość sprawdzić i przemysleć. Wrogów klasowy nie zawaha się dla swych celów nikczemnych wykorzystywać wszystkie dostępne mu środki a więc i pióro korespondenta. Często próbuje wdziierać się w szeregi korespondentów, by szkodzić tą drogą klasie robotniczej i państwu.

Dlatego nasi korespondenci winni zaostrzyć swoją czujność wobec wrogów klasowych i nie pozwolić na to, by ręką korespondenta robotniczo-chłopskiego pisane były fakty niewiarogodne, fałszywe, podrywające autorytet korespondentów i gazety.

Dla takich korespondentów nie będziemy mieli litości i usunemy ich z naszych szeregów. (mb)

Dlaczego w PGR Jasionówka dopuszczono do marnotrawstwa zboża?

Żle się widocznie dzieje w PGR-ze Jasionówka — zespół Kłyszyn. Jeżeli dopuszczono do tego, by zboże gnilo na polu. Jest to tym dziwniejsze, że ludzi do pracy było dosyć, a maszyny żniwne i sły pociągowe gotowe do wyruszenia w pole. Zboże można było sprzątnąć, ale nie zrobiono tego.

Dlatego zapytujemy, gdzie był dyrektor zespołu, agro-

nom i kierownik gospodarstwa? Dlaczego dopuszczono do zniszczenia zboża i nie zwołano go w terminie z pola? Dlaczego pszenica, która już dawno powinna być skoszona i omłócona, aby ziarno tej można było rozproszkać na siew, dla podwyższenia jakości przyszłorocznych plonów w spółdzielniach produkcyjnych, w PGR-ach i na polach indywidualnych gospodarzy, zmarła na polu?

Podobnie rzecz przedstawia się z owsem i jęczmieniem. Okoliczni mieszkańcy oburzeni są na takie karygodne marnotrawstwo, jakie zaistniało w tym gospodarstwie. Kierownictwo PGR-u zamiast dawać przykład dobrej gospodarki, zlekceważyło swe obowiązki i przyniosło państwu szkodę. Winnych należy pociągnąć do odpowiedzialności za marnotrawstwo mienia państwowego, bowiem czas jest najwęższy, by z wszelkim marnotrawstwem skończyć.

D. M. Jasionówka



Ob. Władysław Charkiewicz w Narwcu. — Dotychczas nie złożył ankiety dla uzyskania dowodu osobistego. Prezydium GRN w Narwi gdzie byłbyś zameldowany tymczasowo, odesłało Was do Prezydium GRN w Narwcu, gdzie oświadczone zostało, że jest już po terminie.

Powinnościście niezwłocznie zgłosić się do posterunku MO Waszego miejsca zamieszkania, który po przyjęciu Waszych wyjaśnień obowiązany jest wydać blankiet ankiety.

Po wypełnieniu należy ankiety niezwłocznie zwrócić dołączony świadectwo urodzenia, zaświadczenia: władzy meldunkowej i z miejsca pracy oraz 3 fotografie. (8152).

Ob. S. Augustynowicz w Gódnym. — Sprawa oszukiwania za niewłaściwe zwolnienie Was z pracy w Pow. Org. „SP” już jest nieaktualna, gdyż rozstrzygnięto Wasze uległe przedawnieniu na skutek upływu 6-ciu miesięcznego terminu prekluzyjnego w myśl art. 31 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16. III. 1938 r. (Dz. U.R.P. Nr 33, poz. 323). (8219) M.

St. M.

GAZETA SPORTOWA

Dobra gra przynosi zwycięstwo...

Gwardia Białystok — Włóknarz Chodaków 4:0 (1:0)

Pilkarze drugoligowej „Gwardii” zrehabilitowali się w oczach własnej publiczności za poniesioną w ub. niedzielę porażkę z drużyną stołecznej Gwardii odnosząc zwycięstwo nad zespołem Włókniarza z Chodaków.

W drugiej rundzie rozgrywek pilkarze białostockiej Gwardii w czterech spotkaniach zdobyli 6 pkt. uzyskując bardzo dobry stosunek bramkowy 13:3, świadczący o dobrej grze zarówno formacji defensywnych jak i ofensywnych. Odnosi się wrażenie, że nasi drugoligowcy zrozumieć wreszcie korzyści płynące z dobrej i mądrej gry, popartej jak najbardziej skutecznym i produktywnym „y-

stem. Dużą zasługę ponosi w tym trener zespołu, były reprezentant Polski — Waśko, który jest głównym autorem sukcesów białostockiego zespołu.

Niedzielne spotkanie obfitowało w szereg ciekawych i emocjonujących fragmentów i udowodniło w pełni, że pilkarze miejscowej Gwardii są na dobrej drodze, która przy dalszej wyłożonej pracy skierowanej przede wszystkim na wyeliminowanie tendencji do chaotycznej i bezplanowej gry zaprowadzi gwardzistów do jeszcze lepszych i cenniejszych sukcesów.

Chodakowscy Włókniarze zaprezentowali się białostockiej publiczności jako zespół twardy, szybki, dysponujący dobrym przygotowaniem kondycyjnym, ale słaby technicznie, niedokładny w podaniach i grający bez wszelkiej myśli przewodniej.

Gra od pierwszych minut toczy się pod znakiem stałych i zdecydowanych ataków gospodarzy, którzy do spotkania przystąpili z silną wolą zwycięstwa. Już w pierwszej minucie gry Szymura z najbliższej odległości trafia w poprzeczkę tracąc idealną szansę na uzyskanie prowadzenia. Napastnicy Gwardii, zasilani dobrymi piłkami z głębi boiska, szybko zdobywają teren goszcząca stale pod bramką przeciwnika. W dwunastej minucie gry lewoskrzydłowy Kwaśniak idealnie dośrodkowuje, a nadbiegający Pohl celną główką wśród entuzjastów publiczności uzyskuje

je prowadzenie dla swych barw.

Goście pod wpływem częstych i nieustępliwych ataków gospodarzy wyraźnie załamują się i jedynie dobra gra bramkarza jak i niedyspozycja strzałowa napastników Gwardii ratują chodakowski zespół od utraty bramki w pierwszej połowie gry.

Po przerwie gra w dalszym ciągu jest zaciekła, szybka i emocjonująca, przy czym stroną atakującą jest w dalszym ciągu zespół gospodarzy. Już w piątej minucie gry dalekie podanie przejmują Włókniarze i po solowym biegu długim plasowanym strzałem zmusza bramkarza do kapitulacji.

Włókniarze w tym okresie są zespołem wyraźnie gorzej — anemiczne i niezdecydowane poczynania ich napadu likwidowane są w zarodku przez obronę i dobrze u-

sposobionego Szyblńskiego. W kilka minut po uzyskaniu drugiej bramki arbiter spotkania, ob. Spiczko, dyktuje przeciwko drużynie chodakowskiej rzut karny. Egzekutorem jedenastki jest Pohl — silny strzał, rozpaczlwa interwencja bramkarza gości i Gwardia prowadzi 3:0. Wynik dnia ustalił Szymura, który silnym strzałem w lewy róg bramki uzyskał 4-tą i ostatnią bramkę dla swych barw.

Spółród zwycięzców wyróżnić należy Wójcikę, Szyblńskiego w bramce oraz Pohla i Włóknarza w ataku. Poza stałą część zawodników utrzymany był na wyrównanym, dobrym poziomie.

Wobec nieprzybycia sędziego spotkania ob. Bogusza z Koszalina zawody prowadził ku zadowoleniu obu drużyn ob. Spiczko z Białegostoku.

Stanisław Bajkos

ZS „Unia” na czele zrzeszeń sportowych w zdobywaniu odznak SPO

W podsumowaniu 3 etapu współzawodnictwa w zakresie zdobywania odznak SPO pierwsze miejsce wśród związkowych zrzeszeń sportowych uzyskało ZS „Unia”, zdobywając 4447 odznak i wykonując do dnia 31 lipca 63,1 proc. planu rocznego.

Drugie miejsce uzyskało ZS „Górniki” — 5205 odznak i 59,5 planu, trzecie ZS „Iskra” — 4853 odznak — 40,5 proc. planu.

Do sukcesu ZS „Unia” przyczyniła się w głównej mierze realizacja zobowiązań lipcowych, podsumowanych w okazji Złotu Młodych Pracowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Odznaka „Sprawny do pracy i obrony” jest dla całego ruchu sportowego w Polsce ludowej wyrazem socjalistycznego wychowania fizycznego, ciągłego i wszechstronnego przygotowania społeczeństwa do zadań pracy i obrony.

Akcja zdobywania odznak SPO, rozpoczęta w zrzeszeniach związkowych w 1950 r., wiaściwo i szeroki charakter przybrała w roku 1951 — czego wyrazem było zdobycie przez sport zwłazkowy w tym roku 128.427

odznak, co dało wykonanie planu w 128,5 proc.

Do realizacji zadań przyczyniła się w znacznej mierze wprowadzona przez Centralną Radę Związków Zawodowych akcja współzawodnictwa w zdobywaniu norm i odznak SPO. Współzawodniczo to obłożyło swoim zasługiem szerokie rzesze kół sportowych przy zakładach pracy.

Zadania nakreślone na rok bieżący przewidują zdobycie przez sportowców związkowych dalszych 80.000 odznak.

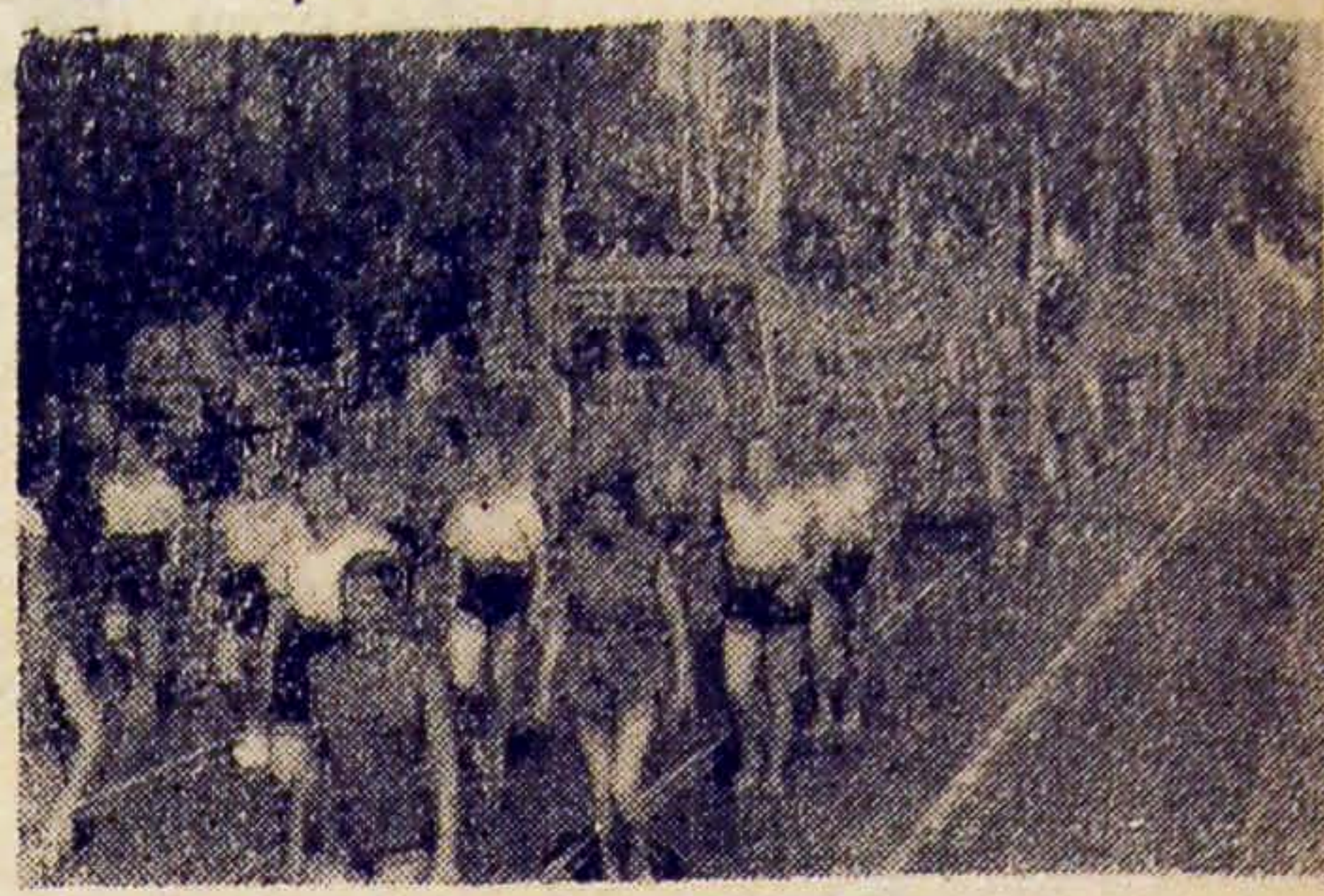
Wycigi kolarskie pocztowców

24 bm. w Białymstoku odbywały się IV Ogólnokrajowe Kolarskie wycigi pocztowców na szczeblu wojewódzkim. Na trasie 30 km startowało 34 pracowników poczt z całego województwa.

I miejsce zajął Aleksander Antonuk z Ag. Pocztowej Chłopskiej, II miejsce Kazimierz Sadowski, monter z Elku, III miejsce przypadło w udziale Józefowi Grał z Ag. Pocztowej Łyse, a IV miejsce — zajął Eugeniusz Szczepański z UP Białystok i oraz V — Mieczysław Jarmoszko z UPT Sztabin.

Zwycięzcy wycigów otrzymali cenne nagrody i zostali zakwalifikowani na wycigi centralne, które odbędą się w Warszawie w dniu 31 bm.

Z wojewódzkich mistrzostw wsi



23 i 24 sierpnia na stadionie Ognia odbyły się pierwsze wojewódzkie mistrzostwa wsi w lekkiej atletyce i piłce siatkowej z udziałem 180 zawodników. Na zdjęciu: Defilada uczestników zawodów.

I liga piłkarska

W spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo I ligi między Budowlanymi (Chorzów) a Kolejarem (Warszawa) zwycięstwo odniosła drużyna śląska 3:1 (3:0). Bramki dla Budowlanych zdobyli: Powal, Pilarek i Lizurek po jednej, a dla Kolejarza — Wołosz z rzutu wolnego. Sędzią był Franczyk b. dobrze.

W meczu rezerwy Kolejare zwyciężyli Budowlanych 3:2.

W Krakowie Gwardia (Kraków) pokonała Włóknarza (Łódź) 3:0 (1:0). Wszystkie bramki zdobył Mordarski (w tym jedną z karnego) Sędzią był Orliński z Katowic. Widzów ok. 10 tys.

Rozegrane w Poznaniu spotkanie między Kolejarem (Poznań) a Ogniwem (Kraków) zakończyło się wynikiem remisowym 0:0.

W drużynie Kolejara najlepiej wypadli: Deska w obronie, Sioma w pomocy oraz Anioła i Gogolewski w ataku. Zawody prowadził sędzia Szczur z Katowic.

W Bytomiu po szybkiej i emocjonującej grze Ogniw

(Bytom) zremisowało 1:1 (1:0) OWKS (Kraków).

W wyrównanym spotkaniu Ognia na podkręcenie zasługuje dobra gra Jerominka i juniora Kempnego. W OWKS najlepszym graczem był zdobywca bramki Plechaczek. Sędzią był Kukucki z Gdańska. Widzów 10 tys.

W Chorzowie pilkarze Unii (Chorzów) zwyciężyli Budowlanych (Gdańsk) 4:1 (4:1).

W Unii wyróżnili się Cieslik, Alszer, Bartyla i Szymkowiak, w Budowlanych Baszkiewicz i Kokot II. Sędzią był Bytnik z Krakowa. Widzów 5 tys.

W Radlinie Górnik odniósł zasłużone zwycięstwo nad CWKS-em z Warszawy 4:1.

Górnicy nie mieli w swej drużynie słabych punktów. W CWKS-ie zawiódła linia obrony oraz Sasładek i Gajcar w ataku. Po utracie trzeciej bramki, bramkarza Stefaniusza zmienił Kłaczek.

Sędzią był Sperling z Łodzi. Widzów 7 tys.

Raid tatrzański

III etap raidu tatrzańskiego obejmował około 30 km jazdy terenowej w okolicach Zakopanego. Ta sama trasa powtórzona została jako próba szybkości, w której najlepszy czas uzyskali: w 125-tkach — Grabowski 14,01, w 250-tkach — Kupczyk 13:27,32, w 350-tkach — Paluch 13:16,05, w 500-tkach — Szarle 13:09,2.

Trzy etapy raidu ukończyło 60 zawodników na 38 startujących, przy czym sklasyfikowano 33-ch. Na 28 startujących zespołów, raid ukończyło 7. W sumie zdobyto 9 złotych medali, 13 srebrnych i 4 brązowe.

Wielką nagrodę Tatr. młn. Rusteckiego oraz wieczystą nagrodę przechodnią im. Jurkowskiego zdobył zespół Ognia (Warszawa) w składzie: Kwiatkowski, Szarle, Zymierski.

Drugie miejsce zajął CWKS w składzie: Kwaśniewski, Kanas i Rustek przed Gwardią (Kraków). Nagrodę prezesa Rady Ministrów dla najlepszego ZMP-owca zdobył zawodnik CWKS — Kanas.

Wyniki indywidualne: w kat. maszyn do 120 ccm — 1) Grablański (AZS), 2) Szczurkowski (Budowlani), 3) Zająk (Stal — Gliwice), w kat. maszyn do 250 ccm. — 1) najlepszy uczestnik raidu Bębnek (Włóknarz), 2) Zurawiecki (Budowlani), 3) Kurczko (CWKS), w kat. maszyn do 350 ccm — 1) Paluch (Górniki), 2) Gromek (CWKS), 3) Tołłoczko (Budowlani), w kat. maszyn ponad 350 ccm — zwyciężył Kwiatkowski (Ogniwo) przed Szarle (Ogniwo) i Dabrowskim (Budowlani).

Mistrzostwa świata w siatkówce

Najciekawszym niedzielnym spotkaniem w rozgrywkach w Moskwie mistrzostw świata w siatkówce był mecz drużyn kobiecych Polska — Czechosłowacja.

Gra miała szybki przebieg i stała na wysokim poziomie technicznym. Blisko 40 tys. widzów żywo oklaskiwało bardzo ładne zagrania i ostre ściecia obydwu drużyn.

Pierwsze dwa sety przyniosły zasłużone zwycięstwo siatkarkom polskim 15:5, 15:8. Zacięty przebieg miał trzeci set. Przy stanie 9:9 przewagę uzyskuje Czeszki i wygrywa seta 15:10.

Wobec stanu spotkania 2:1

rozegrany został czwarty set który zakończył się zwycięstwem Polek 15:5. Ogólny wynik meczu 3:1 dla Polski. Po tym zwycięstwie Polki zapewniły sobie wicemistrzostwo świata.

Najlepszą zawodniczką na boisku była Zakrzewska. Bardzo dobrze zagrała również Wojewódzka. W drużynie CSR na wyróżnienie zasłużyła Valaszko i Dostalova.

Trzecie z kolei zwycięstwo w rozgrywkach finałowych odniosła męska drużyna Polski, wygrywając łatwo z reprezentacją Finlandii 3:0, 15:0, 15:1, 15:2.



(Tłum. Halina Gruszczyńska — Dubowa)

— Wszędzie, gdzie się tylko z nimi spotkamy!

— Wyrwiemy niesprawiedliwość z korzeniami! — Jan powstał i uderzył w rękojeść miecza.

— Oto mowa godna Doudlebów — zapalił się Czenka, a jego uniesienie dał się poznać w końcu i Swatomir. — Damy natychmiast znać na wszystkie strony — mowił. — Jeszcze dziś w nocy.

W prastarej twierdzy rodu Doudlebów, z którymi łączyły go węzły krwi, Jan zwany Ziżką pisał wypowiedź wojny Czeskim Budziejowcom.

Pachoikowie Czenka zawieźli ją do Budziejowic i nad ranem przybili gwoździami na południowej bramie miasta.

W tydzień później na gościńcu, w pobliżu najbardziej umocnionego miasta południowych Czech, nad Rożnowem, napadnięto na silnie uzbrojony wóz budziejowickiego kupca i po odpędzeniu zbrojnych, którzy wóz konwojowali, zabrano jego zawartość. Były to owoce, śledzie i trochę płótna.

Na drodze z Krumłowa do Złotej Korony nieznaną jeźdźcę odpręgli od trzech wozów sześć koni i zniknęli, jadąc w stronę Trzebożnina.

Za głowę nieprzyjaciela, który wypowiedział wojnę, Czeskie Budziejowice rozpiły

nagrodę, a Czeski Krumłów wysłał rozkazy do swych burgrabich, aby Jana Ziżkę, przeciwnika pana włodarza, ujęto żywego lub umarłego!

W niewiele dni później odpowiedź Ziżki pojawiła się i na bramach Krumłowa. Z potężnej twierdzy księcia pana, z grodu Welszin, codziennie wyruszały w okolice liczne zastępy jeźdźców; przeszukiwały wsie i samotne osiedla, zatrzymywały podejrzanych i wlekły do więzienia tych, o których wiadano, że dostarczają chleba i strawy każdemu, kto dobrze płaci.

Gdy Welszczyńscy żołnierze jechali wieczorem do domu do Rozputia, starli się z dziesięciu nieznanych im konikami na koniach. Starcie nie trwało dłużej niż pięć minut i welszczyńscy uciekli stracivszy dwóch ludzi: jednego, który spadł z konia i drugiego, którego dowódca oddziału zaskiła, odbijając jego gwałtowny cios, wymierzony mieczem wprost w przyłbice.

Człowiek upadł w kałużę i pozostał w ciemności pod kopytami koni.

Jan powrócił wkrótce do niego, obejrzał ranę i starał się ją objąć. Ułożył go przed sobą na koniu, na siodle i obaj ze Zbyskiem odłączyli się od oddziału; udali się do wsi, zakotali do drzwi chałupy, a gdy je otwarto, Jan chciał położyć bezwładne ciało welszczańskiego żołnierza na łóżku. Chłop jednak oparł się Janowi i Zbyskowi; wlał na stół z toporem w ręce.

— Byłoby łatwiej i zbrojnik chciałby uczyć ludzi wypędzać z łóżka! — krzyczał. — Wynioscie się, mój dom jest przybytkiem spokojnych serc, nie zniosę, aby został splamiony grzeszną krwią!

Wówczas Jan rzekł spokojnym głosem: Złutuj się, przyjacielu. Chodź do zbawienia duszy. Chcemy zawołać księdza do umierającego.

Słyszeli sapanie chłopca. W końcu zlał ze stołu, podał wodę i robił okłady ciężko ran-nemu, który jeszcze nie wrócił do przytomno-

ści i mógł w każdej chwili umrzeć, nie doczekawszy się księdza.

— Pojadę sam po kapłana — rzekł nagle chłop i włożył na siebie cuchnący barani kożuch. — Zna mnie, z żadnym z was nie chciałby jechać. — Żona jego dopiero teraz zapaliła lucywo i widać było, jak chłop drży ze wzruszenia. — Żeby tylko nie umarł do tej pory — zatroskał się.

Jan siedział teraz ułoża rannego, podpierając brodę dłońmi, a twarz malała mu wprost w oczach; zdawało się, że mu policzki zapadły. Zbysiek spoglądał na niego co chwila. Jedynoki cierpiał widocznie wraz z rannym, który w końcu otworzył usta i oczy, ale z gardła wydobywało mu się tylko charczenie, podczas gdy rozpalony wzrok skierował na czarną powałę i powoli po niej przesuwał.

Naraz żołnierz oparł się łokciami o siennik, uniósł się i patrzył na Zbyska; słowa, które wypowiedział z wysiłkiem, można było zupełnie dobrze zrozumieć:

— Dlaczego mnie zabił?

— Ty sam chciałeś zabić — odezwał się poręczyciel Jan.

W kącie izby żona gospodarza z dziećmi zaczęła się głośno modlić.

Ranny opadł z powrotem na łóżko i znów zaczął charczeć, ale jego gasnące oczy przybrały wyraz osłupienia, wpatrywały się teraz bez przerwy w Jana; z wyrzutem, z nienawiścią, z żalem; malowały się w nich stopniowo wszystkie cechy jego charakteru.

— Kiedy przyjedzie ksiądz?

Chwila płynęła za chwilą, długo to trwało — ale wreszcie doczekali się; na dworze rozległ się jętan kopyt i zaraz potem odgłos kroków w sieni.

Drzwi otwarły się gwałtownie i przez próg wtargnęli rozbierający zbrojni. Machnięciem ręki Zbysiek zgasił lucywo i w ciemności szukał ratunku w oknie. Już miał wyskoczyć, kiedy usłyszał szczęk uderzających o siebie

mieczów, natychmiast zaczął krzyczeć, rzucając się w kierunku drzwi.

Jan walczył za przewróconym stołem. Zbysiek przysunął się do niego i w półmroku zaczęli razem harować; ochraniając jeden drugiego i zasłaniając się deską ze stołu, ruszyli przeciw nawale żołnierzy, krzycząc i siekli na oślep. Strach przed śmiercią, wzmożony ich siły, wypychali wyjące kłębowski nie-wyrażonych postaci od ściany na środek izby i ku drzwiom, przez które naraz z niewiarygodną szybkością, wypadli rozbierający wraz ze zdraździeckim chłopem. Spoceni stanęli wreszcie Jan i Zbysiek na pustym podwórzu. Konie ich zniknęły, uciekający przywiązali je do swoich.

Jan powrócił jeszcze do izby. Pochylił się nad rannym. Nie usłyszał już szmeru oddechu, serce nieznajomego przestało bić.

Jan ukląkł przy nim i złożył głowę na krawędzi obok ręki zmarłego, na którą padł pierwsze promienie światła. Widocznie się modlił. Potem stał szybko i odwracając się od twarzy młodego żołnierza, na której zastygła strużka krwi, powiedział z gniewem:

— Podpalimy to zdraździeckie gniazdo!

Odpowiedzią na to było zawołanie albo raczej lament wielu głosów, jęki kwilenie i piski.

Czy to ludzie wracają z wesela, czy też nadchodzi orszak pogrzebowy?

Dziwne dźwięki rosły w miarę zbliżania się ku połom i zagrodzie, słychać już było wyraźnie krzyk, płacz i zawołanie; widzieli sunący tłum z chorągiewkami, byli tam mężczyźni, niewiasty i dzieci, mężczyźni dorośli, chłopcy, żebracy i staruchy wsparte na kijach.

Zdążyli w stronę zabudowań i zalegli podwórzu wołając o chleb.

Byli to ci sami, których Zbysiek pomagał niedługo odpędzić od Buchowa!

(Ciąg dalszy nastąpi)